PR

Cena numeru 2 zł.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ; ŚRODA 8 STYCZNIA 1947 ROKU | Nr 7 (558)

SŁABA CZY SILNA POLSKA

W liście do redakcji zapytuje mnie jeden z czytelników, „o co właściwie toczy się walka wyborcza?".

Odpowiedź zawarłem już w tytule.

Walka między obozem demokracji polskiej, a obozem zjednoczonej pod przewodem p. Mikołajczyka reakcji toczy się w istocie o drogi rozwojowe Polski.

Walka rozgrywa się o to, czy Polska będzie państwem po staremu zacofanym gospodarczo, społecznie, kulturalnie, politycznie, a więc i militarnie, czy też w ciągu lat najbliższych dorówna pod każdym względem państwom najbardziej rozwiniętym.

Walka rozgorzała o to, czy Polska będzie małym „sezonowym" państewkiem zależnym od kaprysów obcych, czy też będzie państwem silnym, kierującym się swoją własną narodową racją stanu, państwem, z którym liczyć się muszą i przyjaciele i — wrogowie.

Walka toczy się o to, kto w tej Polsce ma rządzić: garstka skoligaconych z cudzoziemcami i związanych z nimi geszeftami byłych fabrykantów i obszarników: Scheiblerów i Radziwiłłów, Allartów i Potockich, Konów i baronów Andersów, Heinzlów i Mikołajczyków, Raczkiewiczów i Borów Komorowskich — nad narodem, narzucając terrorem i oszustwem swoją wolę klasie robotniczej, chłopstwu, inteligencji pracującej, — CZY TEŻ RZĄDY SPRAWOWAĆ MA SAM LUD: ROBOTNICY, CHŁOPI, INTELIGENCJA.

WALKA ODBYWA SIĘ O TO: KOMU W TEJ POLSCE MA BYĆ DOBRZE: — GARSTCE BOGACZY, SPEKULANTÓW I SZABROWNIKÓW — OBCYCH I RODZIMYCH, CZY TEŻ OLBRZYMIEJ WIĘKSZOŚCI NARODU: CHŁOPOM, ROBOTNIKOM, INTELIGENTOM — tym, którzy tworzą wszelkie bogactwa materialne i kulturalne, stanowiące o sile państwa.

Czy nie ma przesady w oskarżeniu rzuconym pod adresem obozu p. Mikołajczyka, że jest to obóz Polski małej, słabej i zależnej — rzuci, być może, autor listu do redakcji. Czy nie mógłbym prosić o dowody?

Służę dowodami.

W czasopiśmie „Przebudowa" Nr. 1 — organie władz naczelnych PSL czytamy:

> „Nasz przemysł ma ograniczone możliwości rozwoju z uwagi na brak surowców w kraju... Nie mamy widoków na to, — ani nawet potrzeby, — by stać się krajem przemysłowo - rolniczym".

Co kryje się za tymi słowami?

Nic innego tylko chęć przeciwstawienia się programowi uprzemysłowienia Polski wysuniętemu przez obóz demokracji. Argument o rzekomym braku surowców jest tylko wykrętem, ponieważ z przyłączeniem Ziem Odzyskanych zasoby naturalne Polski wzrosły znacznie, a przecież o wiele uboższe w surowce od nas kraje, jak Szwecja, Szwajcaria, Francja, Holandia, Dania są mimo to krajami przemysłowymi.

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że Polska pozostała krajem rolniczym lub rolniczo - przemysłowym, jakim ją pragną widzieć w swej „wizji" przywódcy PSL. Wyobraźmy sobie, że rzeczywiście polska wieś cofnęła się w swoim rozwoju jak o tym oni marzą — do poziomu z przed stulecia i zajęła się rękodziełem.

Do czego by doprowadziło zwycięstwo pomysłów PSL-owskich przywódców nasze państwo, nasz naród?

Polska pozostałaby krajem przysłowiowej nędzy. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że praca przemysłowa przynosi większy dochód, niż praca w rolnictwie. Dość porównać bogactwo krajów przemysłowych — Stanów Zjednoczonych, Francji, Anglii z nędzą takich krajów rolniczych jak Indie, Iran, Rumunia. Ludność rolnicza Polski, nie mając odpływu do miast, do przemysłu, zaczęła by się znów dusić na coraz mniejszych parcelach ziemi, nie miałaby żadnych możliwości podniesienia i zwiększenia wydajności swej gospodarki rolnej.

Taka Polska musiałaby wpaść w całkowitą zależność od uprzemysłowionych krajów kapitalistycznych, utracić swą suwerenność gospodarczą, a w ślad za tym i suwerenność polityczną.

Takie plany p. Mikołajczyka i innych przywódców reakcji SĄ WODĄ NA MŁYN IMPERIALIZMU NIEMIECKIEGO

POLSKA BEZ PRZEMYSŁU, POLSKA ZACOFANA ROLNICZO, POLSKA NĘDZY I UBÓSTWA, POLSKA ZALEŻNA OD KRAJÓW UPRZEMYSŁOWIONYCH (A WIĘC I OD NIEMIEC), POLSKA SŁABA MILITARNIE, BO BEZ PRZEMYSŁU NIE MOŻNA WYTWARZAĆ NOWOCZESNEJ BRONI — Z ŁATWOŚCIĄ STAŁABY SIĘ ŁUPEM GERMAŃSKIEJ ZABORCZOŚCI.

Koncepcje i plany reakcji i jej przywódcy p. Mikołajczyka — to koncepcje Polski słabej, skazanej wcześniej czy później na pożarcie przez niemieckich wilków.

Tej to koncepcji i planom reakcji przeciwstawia Obóz Demokracji swoją koncepcję i plan Polski uprzemysłowionej, zamożnej i silnej.

19-go stycznia, czytelniku, będziesz czynił wybór między tymi koncepcjami czy planami Polski.

JEŚLI JESTEŚ DOBRYM POLAKIEM ODDASZ SWÓJ GŁOS NA LISTĘ OBOZU DEMOKRACJI NR 3, LISTĘ OBOZU WALCZĄCEGO O POLSKĘ UPRZEMYSŁOWIONĄ, SILNĄ, BOGATĄ I NIEZALEŻNĄ.

Edward Uzdański.

List generała Żeligowskiego do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA PAP. — Do Warszawy nadszedł z wielkim opóźnieniem wysłany z Londynu drogą prywatną następujący list gen. L. Żeligowskiego do prezydenta Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesława Bieruta:

„Obywatelu Prezydencie! Z uczuciem radości śledziłem za Waszą podróżą i przemówieniami w Jugosławii. Wy i Wasz Rząd możecie być dumni, że w epokowej pracy obalacie błędy nagromadzone w ciągu wieków. Ocenią to i przyszłe pokolenia i prawdziwa Polska i wszystkie słowiańskie narody.

Łączę wyrazy wysokiego poważania

L. Żeligowski."

La Guardia karci mąciwodów

Polska ma prawo organizować swe życie bez wtrącania się z zewnątrz!

NOWY JORK (PAP). „PM" zamieszcza artykuł Fiorello La Guardii pt „Polska zasługuje na demokracje". La Guardia w ostrych słowach potępia interwencje obcych państw w sprawy wewnętrzne Polski stwierdzając, że interwencje te wpłynęły na decyzje PSL nie przystąpienia do bloku wyborczego.

Przypominając w jakich warunkach został powołany Rząd Jedności Narodowej, La Guardia podkreśla zasługi rządu w odbudowie kraju, których ukoronowaniem jest polityczna stabilizacja, jaką przyniosą wybory 19 stycznia. Uchwalona ordynacja wyborcza spełnia wszelkie warunki stawiane wolnym wyborom w kraju demokratycznym. Protesty, skierowane przez obce państwa do rządu polskiego, są niepotrzebne i nie znajdują żadnego usprawiedliwienia.

Dyplomatyczni przedstawiciele w Polsce mieszali się i mieszają w sprawy polskie.

Zawsze twierdziłem, że było by znacznie lepiej, gdyby ambasadorowie pilnowali interesów własnych krajów, zamiast zajmować się mieszaniem się w interesy kraju, w którym sie znajdują.

Stabilizacja stosunków w Polsce jest niezbędna dla pokoju w Europie. Jeśli Polsce da się szanse, stanie ona mocno na nogach i może przyczynić sie w wielkim stopniu do odbudowy całej Europy. Polska ma prawo zorganizować swoje wewnętrzne życie bez interwencji z zewnątrz. Naród polski jest zdecydowany na wybór demokratycznej formy rządów i uczyni to.

Naród polski cierpiał zbyt długo i zbyt wiele pod uciskiem i był wyzyskiwany.

Naród ten chce demokratycznej formy rządów i jeśli da mu się okazje, sam wypracuje swą przyszłość i włoży pełny wkład w dzieło utrwalenia pokoju. Naród polski jest bowiem szlachetny i zdolny rządzić się samodzielnie".

Komunikat Okręgowej Komisji Nr 6

Okręgowa Komisja Wyborcza Nr 6 w Łodzi komunikuje, że w przewidzianym Ordynacją Wyborczą terminie zgłoszone zostały do Komisji Okręgowej trzy listy kandydatów na posłów, z których uznane zostały **za ważne** i oznaczone numerami w kolejności zgłoszenia następujące listy:

Lista Nr 2 — „Stronnictwa Pracy i Niezależnego Rzemiosła, Kupiectwa i Drobnego Przemysłu".

Lista Nr 3 — „Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych".

Za nieważną uznana została jednogłośnie postanowieniem Okręgowej Komisji Wyborczej lista zgłoszona jako pierwsza przez pełnomocnika listy ob. Wawrzyńczyka Józefa-Jana ze względów na brak wymaganej art. 34 ord. ilości 100 podpisów wyborców, zamieszkałych w Okręgu Wyborczym i w związku z art. 38 Ordynacji.

Za unieważnione na liście tej zostały podpisy złożone wbrew woli podpisanych, folksdojczy lub wręcz zbrodniarzy faszystowsko - hitlerowskich jak np. między innymi podpis pod wspomnianą listą pod poz. 192 Marela Antoniego, ur. 13. 6. 1901 r., zamieszkałego w Łodzi przy ul. Warszawskiej 50 m. 1. konfidenta „Gestapo" w Łodzi, zarejestrowanego w aktach „Gestapo" pod nr 43.610, a obecnie członka PSL.

Dane powyższe zostały ujawnione w toku sprawdzania autentyczności podpisów na listach.

Marel został aresztowany i przekazany przez Władze Bezpieczeństwa prokuraturze Sądu Okręgowego w Łodzi wraz z oryginalnymi aktami „Gestapo", podpisanym zobowiązaniem do współpracy z tajną policją niemiecką, trzema fotografiami Marela, oraz meldunkami jego do „Gestapo" na Polaków, walczących z hitlerowskim okupantem, w tym nawet meldunek na swojego szwagra.

Przewodniczący
Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 6
(—) Henryk Cieśluk.

DZIŚ 8 stycznia br., o godz. 17-ej w sali Geyera, ul. Piotrkowska 295 odbędzie się

NARADA AKTYWU PPS i PPR

Wstęp za okazaniem karty uczestnictwa i legitymacji partyjnej.

WOJEWÓDZKI KOMITET PPS | KOMITET ŁÓDZKI PPR

PRZEGLĄD PRASY

W „Polsce Zbronej" gen. Marian Spychalski zamieszcza dłuższy artykuł pt.: „Jakie jest Wojsko Polskie". Gen. Spychalski stwierdza, że nowej polskiej myśli politycznej musi odpowiadać nowa myśl wojskowa. Przed wojną granice Polski były tak ukształtowane, że przy istnieniu antysowieckiej polityki sanacji — była ona terenowo przedłużeniem niemieckiej myśli wojskowej.

„W Polsce sprzed roku 1939, państwowa myśl polityczna i wojskowa rozmijały się z potrzebami obronności i pokojowego rozwoju naszego narodu, Myśl ta skazywała nasz kraj na słabość, na zależność od Niemiec, jako ich antysłowiańskie narzedzie; to znaczy, że kierowała nas przeciw najbardziej pokojowym i postępowym narodom, jak również przeciw własnemu narodowi. Wyrzekając się pod dyktando swoich opiekunów Ziem Odzyskanych, marząc o podbojach na wschodzie — „londyńczycy" uparcie podtrzymują niemiecką myśl militarną..."

Natomiast nowa myśl wojskowa, którą zrodził obóz demokracji, przyniosła odrodzenie polskich sił zbrojnych i odrodzenie myśli sztabowej, dalekowzrocznej i czułej na zaborczość niemiecką.

Autor przechodzi do sprawy tradycji dziejowych odrodzonego Wojska Polskiego.

„Są to tradycje bojowe Armii Ludowej, ale i również tradycje walczących oddziałów Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, mimo to, że kierowały nimi sztaby z Londynu, uparcie podtrzymujące niemiecką myśl militarną. Walka podziemna w kraju jednak przezwyciężyła te niemieckie teorie. Dlatego też tradycje tej walki podziemnej są narodowe i należą do tradycji Polski Ludowej".

Jedność wojska, które wyrosło na tradycjach bojowych wszystkich frontów, tworzą także żywi ludzie, którzy zapełnili jego szeregi.

„Na tych tradycjach bojowych wyrośli nowi żołnierze i nowi dowódcy: wyrastali oni z ludu i często z prostego szeregowca. Tak było w kraju i tak było w armii polskiej na froncie wschodnim. Tutaj myśl polityczna i wojskowa nie rozmijała się ze sprawami narodu, ale prowadziła go do zwycięstwa. Na tej samej zresztą myśli politycznej i wojskowej wyrastali ludzie AK i BCh, oficerowie i podoficerowie, których wielu dziś służy w wojsku polskim. Bo trzeba to sobie powiedzieć prosto: że tak, jak tradycje bojowe walki z Niemcami są tradycjami naszego wojska, w których mieszczą się bohaterskie walki partyzanckie w Kielecczyźnie, Lubelszczyźnie, Warszawie, jest wielki marsz spod Moskwy przez Warszawę, Ziemie Odzyskane, Berlin i Łabę, oraz ten: poprzez Narvik, Francję, Anglię, Afrykę i Włochy — tak samo i ich ludzie, bohaterowie tych bojów, wchodzą dziś w skład korpusu oficerskiego i podoficerskiego Wojska Polskiego. Są oni żołnierzami jednego narodu, który bił się na wszystkich frontach z Niemcami. Jest to dziś może jedyny przykład tak powstałego wojska — na wszystkich frontach. A stać się to mogło nie tylko dzięki miłości Ojczyzny, z jakiej żołnierz polski słynie, ale również dzięki tej nowej myśli politycznej i wojskowej, która dociera do każdego rzetelnego umysłu. Kiedy Polska rośnie, rosną i żołnierze. Szeregi Wojska Polskiego są coraz karniejsze i bardziej świadome tego, co zachodzi na świecie, pomimo dywersji i ofensywy kłamstwa, której wrogowie Polski jej nie żałują. Jest to już nędzna i żałosna dywersja, która obraca się przeciw samym „londyńczykom". Żołnierze powracający do kraju z zachodu świadczą o tym, jak i o tym, że najżałośniejszy ze wszystkich obrazów jest obraz ludzi bez ojczyzny, żołnierzy do wynajmu. Na wielkich tradycjach bojowych stworzyliśmy dzisiaj armię, o której możemy powiedzieć, i co mówią nasi wielcy sojusznicy, że jest jedną z najlepszych armii: ideową, doświadczoną w wojnie, pochodzącą z głębi narodu, bo z ludu polskiego".

Mordy na rozkaz Andersa

Komendant główny WIN-u składa w dalszym ciągu zeznania przed sądem w stolicy

WARSZAWA PAP. — Drugi dzień procesu wypełniły zeznania oskarżonego Rzepeckiego. Kontynuując zeznania z pierwszego dnia, Rzepecki rozpoczął od opisu przeżyć swoich i swoich oficerów po powstaniu warszawskim. Jako jeniec został on przewieziony do obozu w Lambinowicach na Śląsku. **Zawarł on z grupą swych bezpośrednich towarzyszy umowę, że po kapitulacji Niemiec wszyscy natychmiast wrócą do kraju. Jak on stwierdza, wszyscy dotrzymali zobowiązania.** Z obozu w Lambinowicach został przewieziony do obozu w Woldenbergu. **Oskarżony określa stan umysłów w tym obozie, jako przerażający.** Kierownictwo obozu narzucało pogląd, że należy się nastawić **na emigrację**, a nie na powrót do **kraju.**

W czasie pobytu w obozie dowiedział się również o tym, że wbrew postanowieniom komenda główna AK odbudowała się i że na jej czele stanął gen. Okulicki.

Rzepecki oddał się wówczas pod dowództwo Okulickiego. W marcu 1945 r. został mianowany zastępcą Okulickiego.

Obok AK organizowała się wówczas organizacja „NIE". Rzepecki twierdzi, że Okulicki nie stał na czele organizacji „NIE".

Po aresztowaniu Okulickiego cała odpowiedzialność za dalszy bieg wypadków spoczęła na Rzepeckim. W swoim dalszym postępowaniu postanowił on uzgadniać dalszą swą politykę z Delegaturą, na czele której stał wówczas adwokat Korboński. Oskarżony Rzepecki opisuje dalej szczegółowo swoją działalność organizacyjną, nawiązywanie kontaktów z okręgami, wydawanie instrukcji i t. d.— Wyjaśnia on, że drugiemu oddziałowi nie dawał żadnych wskazówek. Charakterystyczna była korespondencja jego z okręgiem białostockim. Otrzymał on stamtąd sprawozdanie, w którym wśród innych pozycji finansowych figurowała również pozycja zapomóg, wypłaconych NSZ. **Był również skrupulatnie zestawiony spis ludzi zastrzelonych.**

13-go maja Rzepecki został mianowany delegatem sił zbrojnych na kraj. Nominacja była podpisana przez gen. Andersa jako p. o. naczelnego wodza. Jednocześnie otrzymał Rzepecki drugą depeszę, formułującą zadania, jakie zostały mu powierzone.

Następnie Rzepecki „stwierdza", że nie był osobistym wrogiem rządu polskiego, a wykonywał tylko rozkazy „rządu londyńskiego, w imieniu którego mordowano w Polsce najlepszych patriotów i społeczników.

Powrót ministra Minca

z sesji ONZ w Nowym Jorku

WARSZAWA PAP. — W dniu 7 bm. powrócili ze Stanów Zjednoczonych do Warszawy delegaci polscy na sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych — **minister Hilary Minc i minister pełnomocny Józef Olszewski.** Przybyłych powitali na dworcu minister Aprowizacji i Handlu — Sztachelski, podsekretarze stanu Ministerstwa Przemysłu, dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ A. Gubrynowicz, wicedyrektor departamentu politycznego MSZ dr. Tadeusz Zebrowski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Przemysłu i Spraw Zagranicznych.

NOTA POLSKA

w sprawie rewindykacji mienia skradzionego przez Niemców

BERLIN PAP. — Szef polskiej misji wojskowej w Berlinie gen. Prawin wystosował do dowódcy brytyjskich wojsk okupacyjnych w Niemczech marszałka Duglasa notę w sprawie rewindykacji mienia polskiego zrabowanego przez Niemców, w której m. in. powiedziano, że władze niemieckie wywiozły z terenu dawnej Polski około 9 tys. wagonów różnych maszyn, narzędzi i urządzeń przemysłowych i że już przeszło pół roku polska misja restytucyjna w brytyjskiej strefie okupacyjnej stara się nadaremnie o zwrot tego mienia zagrabionego przez okupanta.

Nota zaznacza, że na czele przemysłu w Niemczech stoją dzisiaj ci sami ludzie, którzy w okresie okupacji stali na czele organizacji rabunkowej polskiego przemysłu i spowodowali wielomiliardowe straty materialne dla Polski oraz śmierć wielu istot ludzkich.

Nota domaga się, aby mienie polskie, zrabowane przemysłowi polskiemu w Łodzi i innych miastach, zwrócone zostało rządowi polskiemu.

LUDOBÓJCY HITLEROWSCY PRZED SĄDEM

Dalsze wstrząsające zeznania świadków na procesie Fischera i S-ki

WARSZAWA (Obsł. wł.). Na początku wczorajszego posiedzenia obrońca Chmurski pragnie załączyć do akt sprawy oświadczenie w sprawie książki niemieckiej „Warschau unter deutscher Herschaft". Obrońca oświadcza, że taka organizacja jak „Vereine deutscher Hochschuler" oraz „Jungdeutscher Partei" były w Polsce przedwojennej faworyzowane, że narodowy socjalizm nie był potępiany a dzieci niemieckie za zezwoleniem ówczesnego rządu polskiego były wywożone na odpoczynek do Niemiec, że istniała swego rodzaju „sielanka" polsko-niemiecka.

Prokurator Sawicki atakuje twierdzenie swego przedmówcy, że partia narodowo-socjalistyczna na terenie GG nie była partią polityczną a czymś w rodzaju niemieckiej Caritas, instytucją opiekuńczą. **Zbrodnie dokonywane przez partię narodowo-socjalistyczną, przez SS i inne zespoły, to są t. zw. notoria, które nie wymagają udowodnienia.** Jest to tak wiadome, tak przez wszystkich uświadomione, tak wryło się w pamięć poszczególnych ludzi że nie wymaga udowadniania. Urząd prokuratorski wybrał drogę pośrednią: **zrezygnował z przedstawiania trybunałowi całości przestępstw ograniczył się do egzemplaryczności do przykładowych wypadków.** Dziś — wywodzi oskarżyciel — nie miejsce i nieczas na krytykę lekkomyślności dawnego rządu polskiego który dopuścił do rozwoju tej organizacji w zamaskowanej formie.

Prokuratura podejmie wezwanie obrony i udowodni, że partia narodowo-socjalistyczna była oragnizacją zbrodniczą i właśnie jej polska działalność w wielkiej mierze była przedmiotem ustalenia trybunału norymberskiego, że na terenie GG partia narodowo-socjalistyczna była zespołem zbrodniczym.

Nie było kwestii między ławą obrończą, a prokuraturą, czy skazujący wyrok norymberski obowiązuje bezwarunkowo wszystkie państwa. Była tylko **kwestia, czy uniewinniający wyrok odnośnie SA wiąże suwerenny sąd polski.**

Czy NSDAP była organizacją zbrodniczą — tej kwestii sąd polski wentylować już nie ma prawa. I dlatego obrona stoi tu nie tylko merytorycznie, ale i prawniczo na straconym gruncie.

Wracając do kwestii prawa i obowiązku wentylowania części wyroku uniewinniającego, prokurator Sawicki stoi na stanowisku że prokuratura postawiła **dowód, że SA było organizacją zbrodniczą, jak również i rząd GG i cała jego niemiecka administracja.** Książka, cytowana przez obronę świadczy właśnie o tym. NSDAP współpracowała z rządem GG, a urząd gubernatora i kierownika partii w dystrykcie był unią personalną. Rząd GG na tutejszym terenie był wykonawcą planu partii i rządu Rzeszy — tego planu, który nazwany został zbrodniczym w samooskarżeniu się Fischera.

Świadek Rek, wiceminister sprawiedliwości, pragnie naświetlić losy adwokatów pod okupacją. Z końcem 1939 r. wszyscy adwokaci i aplikanci adwokaccy izby warszawskiej byli wzywani do lokalu rady i tam przesłuchiwani. W maju 1940 nastąpiło ponowne wezwanie wszystkich adwokatów do lokalu gubernatorstwa i tam przesłuchiwał ich Golert. **Prawdopodobnie wiąże się z późniejszym masowym aresztowaniem adwokatów. Świadek należał do grupy 70 aresztowanych adwokatów.** Wszyscy wynieśli wrażenie, że decyzja aresztowania wyszła z gubernatorstwa i że chodziło o ustaloną z góry liczbę.

Z kolei zeznaje św. prof. Arnold który opisuje szczegółowo „badania" w aresztach, podczas których dawano do podpisania teksty z przekręconymi wypowiedziami aresztowanych. Gdy odbywało się rozstrzeliwanie 120 osób na Placu Teatralnym wtedy wzięto na rzekome przesłuchanie olbrzymia ilość osób Profesor przypuszcza, że brano ich wtedy na Szucha i tam poddawano rozmaitym operacjom wyciągania krwi, kneblowaniu i t.p.

Na dodatkowe pytanie prokuratora Sawickiego **czy jest mu znane aresztowanie w Warszawie w r. 1942** ówczesnego sekretarza KC PPR Pawła Findera — oskarżony zapytuje, udając naiwnego, co to jest w ogóle PPR?

Następnie zeznaje biegły prof. Olbrycht, członek międzynarodowej akademii medycyny społecznej i sądowej i członek towarzystwa francuskiego sądowo-lekarskiego.

Międzynarodowy proces w Norymberdze — rozpoczyna biegły — aż nadto dosadnie udowodnił **istnienie w hitleryźmie idei ludobójstwa.**

Także na naród polski został wydany przez hitleryzm wyrok zagłady

Sposoby jego wykonania można podzielić na dwa rodzaje: **pierwszy to bezpośrednie masowe morderstwa,** drugi — to stworzenie **ustawowe tak skonstruowanych warunków życia, że wśród nich naród polski musiałby z konieczności zginąć.**

Ten drugi sposób zaznaczył się zwłaszcza jaskrawo w dziedzinie zdrowia publicznego. Działalność przestępcza gubernatora Warszawy uwidoczniła się w dziedzinie zdrowia publicznego w jego rozporządzeniach, m. in. również w zarządzeniach utworzonej przez rząd GG izby zdrowia.

Biegły przytaczą szereg przepisów aprowizacyjnych zmierzających do biologicznego wyniszczenia narodu.

Uwaga ORMO!

Komenda ORMO zawiadamia, iż w dn. 9 stycznia 1947 r. o godz. 10 rano zarządzona zostaje zbiórka Komendantów fabrycznych ORMO. w sali kina „Wisła" przy ul. Daszyńskiego 1. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich Komendantów fabrycznych obowiązkowa.

CUDZE CHWALICIE...

(Z wrażeń nie tylko osobistych)

Za każdym razem, kiedy przyjeżdżam z Niemiec do kraju, muszę wielu znajomym i nieznajomym odpowiadać na różne stawiane mi pytania, na dnie których czai się niezmierna ciekawość, jak to jest naprawdę „tam"?

„Tam" — oznacza nie tylko Niemcy, „tam" w rozumieniu pytających mnie (niekiedy bardzo miłych pań) to zachód, to Europa, to perspektywy, to pełne błogostanu kraje, gdzie uprzejmi gentlemani mają portfele wypchane dolarami i funtami, a szczebiocące miss noszą na nogach prawdziwe (uwaga) nylony.

W miarę skromnych moich możliwości i ograniczonego czasu chętnie udzielam odpowiedzi na te pytania, choć wiem z góry, że ciekawość kobieca jest równie niewyczerpana, jak Ocean Atlantycki, i, niestety, sprawiam zawód moim Słuchaczom i Słuchaczkom. Bo i jakże? Przyjeżdża taki „z samej zagranicy" i to jeszcze z kierunku zachodniego, a nie ma pełnych ust zachwytu dla tamtejszych porządków, nie pali kadzideł przed ołtarzem cudzoziemczyzny, nie zachwyca się smakiem zaoceanicznych specjałów, a, przeciwnie, wielkim głosem woła o zwykły polski wieprzowy kotlet! To pocóż, u licha, taki w ogóle jeździ?

Biję się z pokorą w piersi i wyznaje ze skruchą: moja wina, moja wielka wina, że ani przed wojną w czasie zagranicznych wojaży, ani teraz w podróży po strefach zachodnich i poza nimi nie zdołałem przyswoić sobie stylu prospektów zagranicznych biur podróży, ale po prostu i na zimno: obserwowałem i czyniłem porównania, które na przekór wszelakim malkontentom wypadały przeważnie na korzyść Polski.

Tak właśnie, a może jeszcze bardziej, jest i dzisiaj, kiedy przekraczając granicę, tę nową — na Odrze, która spędza sen z niemieckich oczu, po pustce i martwocie ulic Berlina, po ubóstwie, jakże wielkim jego sklepów, po dotkliwym chłodzie jego biur, lokali i mieszkań, znajdziesz się nagle w miastach, gdzie ruch, światło, ciepło i obfitość każe nienawykłemu do takich widoków cudzoziemcowi zatrzymać się przed wystawą sklepową, uważniej spojrzeć na dymiące kominy fabryczne, rzucić okiem na tłumnie śpieszących do pracy, czy po sprawunki ludzi, po to by mógł później dumać nad dziwnym narodem z nad Wisły, Odry i Warty, który zawziął się widocznie odbudować własne, zrujnowane Państwo, bez obcych (słyszycie) kapitałów, jeno własnym jedynie trudem. I, dalibóg, buduje!

Maurice Frink, Amerykanin z UNRRY, pisał po odwiedzeniu repatriantów do Polski w czasopiśmie amerykańskim, wychodzącym na terenie Niemiec: „Odniosłem wrażenie, iż rząd polski uczynił bardzo wiele dla poprawienia bytu szerokich warstw swej ludności. W takim stopniu, w jakim to dzieje się w Polsce, nie obserwowałem tego w innych krajach Europy".

Zresztą — czyż tylko Frink? Wytrawne obieżyświaty dziennikarskie, korespondenci, zbierający się w klubie prasy amerykańskiej w Berlinie, sami rozwiewają mit o szczęśliwości, panującej na zachodzie i za Oceanem, a spostrzeżenia, uczynione przez tych, którzy gościli w Polsce i, o dziwo, nie zauważyli wcale „żelaznej kurtyny", bardzo naszemu krajowi wychodzą na korzyść.

Sprawy gospodarcze, widziane nieco pod kątem własnych potrzeb, wysuwają się na czoło zagadnień.

— Anglia? Nie ma więcej Anglii, odkąd w Londynie nie można dostać angielskiej fajki, a pióro wieczne, uwierzy pan? kupiłem dopiero po tygodniu szukania.

— Jadłem w Warszawie jajecznicę z boczkiem, ile tylko razy chciałem. Niech pan spróbuje w Londynie zjeść więcej niż jedną taką porcję na tydzień!

— W paryskim hotelu płaciłem za pokój 500 franków za dobę i trząsłem się z zimna.

Fala rozmowy unosi nas dalej, coraz dalej od Polski. Już wiemy: nie ma dziś kraju w Europie, poza wzbogaconymi przez neutralność, który by nie odczuwał mniejszych lub większych trudności gospodarczych, który by nie znał braków i nie musiał rezygnować z tych uciech doczesnych, jakie naszym poczciwym a pobożnym gospodyniom wydają się być chlebem powszednim.

Czechosłowacja? Gdy byłem w Pradze oszołomił mnie po wojennym mroku Berlina blask różnobarwnych neonów, wspaniałe wnętrza hoteli i kawiarń, jarzące się światłem wystawy. Ale i Praga, choć oszczędzona przez wojnę (gdzieś tam kilka domów zburzonych w czasie powstania, a pokazywanych dziś z dumą) żyje na „listki" i już np. zdobycie papierosów jest dla palacza problemem bardzo poważnym.

Porzućmy na moment Europę. Pożeglujmy dalej, jeszcze dalej za wielką, słoną wodę, gdzie leży ojczyzna wielkiego Roosevelta i gdzie wszystko (podobno) jest tak bardzo inne i tak bardzo lepsze niż u nas. Lepsze?

Innego zdania są Amerykanie, którzy tylko co przywędrowali do Berlina. Czy macie pojęcie o amerykańskiej drożyźnie, o chaosie cen, o częstości strajków, o przeogromnej nędzy bezrobotnych i zdemobilizowanych, o wyścigu kosztów utrzymania i zarobków, w których zwycięzcą pozostają niezmiennie — koszty.

— Ameryka pomaga Europie, a sama przez to odczuwa brak najpotrzebniejszych artykułów — odzywa się z przekąsem jeden z dziennikarzy.

Tak jest. Ameryka dała niewątpliwie dużo, bardzo dużo głodującej Europie, ale to co zostawiła sobie, wystarczyłoby najzupełniej na jej własne potrzeby, gdyby nie spekulacja na amerykańską skalę. W Nowym Jorku brakuje koszul, a tu nagle przy rewizji w jednym tylko składzie znaleziono ich dwa miliony sztuk. I, czyż winą Europy były strajki, tak bardzo utrudniające życie, choćby ten ostatni strajk portowy, skutkiem którego i nam w klubie kością w gardle stawało mrożone amerykańskie mięso ze starych zapasów.

* * *

Znam jeden niezawodny środek na leczenie rodzimych malkontentów. Poślijcie ich wszystkich na wycieczkę turystyczną po tych krajach Europy zachodniej, które brały udział w wojnie. Niech pobędą, pochodzą, pogłodują, a potem dajcie ich spowrotem do Polski.

Powiedzą wtedy na pewno, parafrazując stare przysłowie: „Swego nie znamy, cudze chwalimy, sami nie wiemy, ile tracimy".

Berlin, w styczniu.

Leopold Marschak.

Interpelacje naszych Czytelników

Czy tak powinna wyglądać szkoła?

Po wypędzeniu okupanta z naszego powiatu, którego to dzieła, jak zresztą w całej Polsce, dokonali bohaterscy żołnierze Armii Czerwonej i Odrodzonego Wojska Polskiego, społeczeństwo zakrzątnęło się w okół rozbudowania szkolnictwa. Przy gorącym poparciu demokratycznych władz polskich w Zduńskiej Dąbrowie, w gminie Bąków, w powiecie łowickim założone zostało gimnazjum i liceum ogólno-kształcące, do którego uczęszczają przeważnie dzieci chłopskie z okolicznych wiosek.

Szkoła ta, której dyrektorem jest pan Jędrzejczyk Kazimierz wygląda zewnętrznie raczej jako szkoła Pańskiego Stronnictwa Leśnego, a nie jako szkoła państwowa. Na ścianach korytarza szkolnego wisi „Gazeta Ludowa" i „Chłopski Sztandar", tak jakby inne wydawnictwa w Polsce nie istniały. Ani na korytarzu, ani w salach wykładowych nie widać godła państwowego ani portretów dostojników państwowych. Zaledwie w gabinecie pana dyrektora i to w kącie rozwieszone są portrety, ale w taki jakiś wstydliwy sposób, że trzeba się dobrze rozejrzyć, żeby je dostrzec.

Nasuwa się pytanie, czy dyrektor w szkole państwowej jest na posadzie PSL-u czy też utrzymuje go państwo? Na szkolnictwo idą pieniądze nie PSL-u (bo te płyną na kształcenie bandytów w ich kainowym rzemiośle) ale ciężko zapracowane pieniądze przez chłopów i robotników.

Ponieważ gimnazjum i liceum w Zduńskiej Dąbrowie jest szkołą państwową, najwyższy więc czas, aby i wygląd jej był państwowy, demokratyczny, a nie faszystowski i aby młodzież odbierała wychowanie demokratyczne.

Łowiczanin

Trzeba ukrócić samowolę administratora

Niczym jak za obszarniczych czasów poczyna sobie administracja majątku państwowego Długie w powiecie łowickim. Bez żadnych uzasadnionych powodów administracja majątku Długie dała „konotatkę" wykwalifikowanemu ogrodnikowi, który pracuje tu od lat 27. Po bliższym zapoznaniu się ze sprawą okazało się, że ogrodnik ten to nielada „przestępca". Miał odwagę krytykować szkodliwe posunięcia gospodarcze pana administratora i był założycielem folwarcznego koła PPR.

Nie wątpimy, że Związek Zawodowy Pracowników Rolnych gorąco zajmie się tą sprawą i przypomni panom administratorom, że czasy obszarnictwa w Polsce należą do przebrzmiałej przeszłości, a o dobrą gospodarkę majątkiem państwowym ma nie tylko prawo, ale święty obowiązek troszczyć się każdy obywatel. Również myślimy, że przynależność do Polskiej Partii Robotniczej nie jest aż tak wielkim przestępstwem, żeby za to być pozbawionym pracy. Toć przecież PSL jeszcze w Polsce nie odniósł zwycięstwa i jak widać z akcji wyborczej, śmiemy sądzić, że go nie odniesie.

Fornale

Jarosław Hasek 238

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

I jest jeszcze taka uwaga: O ile w miejscowościach przez wojnę dotkniętych znajdują się gospodarstwa z niepomniejszonym stanem nierogacizny, która może być zajęta dla celów zaopatrywania wojsk przechodzących, należy wypłacać za wieprze zabrane ceny takie, jakie się wypłaca w miejscowościach przez wojnę niedotkniętych z osobną dopłatą 12 halerzy na kilogram żywej wagi.

Gdyby sytuacja nie była zupełnie jasna, należy natychmiast na miejscu powoływać rozstrzygającą komisję, składającą się z interesanta, dowódcy oddziału przechodzącego i z tego oficera lub sierżanta rachuby (o ile chodzi o formacje mniejsze), którzy prowadzą gospodarkę oddziału.

Wszystko to przeczytał porucznik Cajthamel z kopii rozkazu do dywizji, którą to kopię stale nosił przy sobie i znał jej treść na pamięć, wiedząc na przykład, że na terytorium, przyfrontowym cenę za marchew podnosi się do 15, 30 halerzy za kilogram, a dla „Offiziersmenageküchenabteilung" za kalafior na terytorium przyfrontowym płaci się 1 koronę i 75 halerzy za kilogram.

Ci, co w Wiedniu te cenniki układali, wyobrażali sobie niezawodnie, że terytorium przyfrontowe jest krainą opływającą marchwią i kalafiorami.

Porucznik Cajthamel przeczytał to wszystko wzburzonemu gospodarzowi w języku niemieckim i zapytał go w tym samym języku, czy go zrozumiał. Gdy chłop zakręcił głową, ryknął na niego:

— Więc chcesz komisję?

Chłopek zrozumiał słowo „komisja", bo kiwnął głową, i podczas gdy wieprze jego zostały tymczasem zawleczone ku polowym kuchniom na stracenie, obstąpili go przydzieleni do rekwirowania żołnierze z bagnetami na karabinach i komisja udała się do jego gospodarstwa aby ustalić, czy chłop ma otrzymać 2 korony 52 halerze z kilogram, czy też tylko 2 korony 28 halerzy.

Nim doszli do drogi prowadzącej ku wsi, od strony kuchen polowych doleciał potrójny śmiertelny kwik wieprzy i chłop zrozumiał, że wszystko skończone, więc w rozpaczy tylko zawołał:

— Dawajte mnie za każduju swinju dwa rynskija!

Czterej żołnierze otoczyli go z bliska i cała rodzina zagrodziła drogę kapitanowi Sagnerowi i porucznikowi Cajthamelowi ukląkłszy przed nim na środku szosy.

Matka z dwiema córkami obejmowała kolana obu oficerów nazywając ich dobrodziejami, aż gospodarz wrzasnął na nie w narzeczu węgierskich Rusinów, aby wstały. Niech żołnierze zeżrą wieprze i pozdychają po nich.

Nie składano więc komisji, a ponieważ chłop się nagle zbuntował i zaczął grozić pięścią, więc od jednego z żołnierzy dostał kolbą tak porządnie, aż pod jego kożuchem zadudniło, a cała rodzina się przeżegnała i razem z ojcem wzięła nogi za pas.

W dziesięć minut później sierżant rachuby batalionu razem z ordynansem batalonu Matuszczem delektowali się móżdżkiem wieprzowym. Siedzieli w swoim wagonie i obżerali się statecznie, docinając pisarzom jadowitymi uwagami:

— Żarlibyście i wy, co? Ba, takie rzeczy to tylko dla szarż. Dla kucharzy cynaderki i wątróbka, móżdżek i głowizna dla panów rechnungsfeldfeblów, a dla pisarzy tylko podwójne porcje mięsa, z tych, co przeznaczone są dla szeregowców.

— Kapitan Sagner już też wydał rozkaz dotyczący kuchni oficerskiej:

— Pieczeń wieprzowa na kminku; wybrać mięso co najlepsze, żeby nie było bardzo tłuste!

Stało się więc, że kiedy w Łupkowskim przesmyku rozdawano szeregowcom jedzenie, na dnie menażki w porcji polewki znajdował piechur dwa malutkie kawałeczki mięsa, a jeśli się który urodził pod planetą jeszcze gorszą, to znajdował tam tylko kawałek sperki.

W kuchni panował zwykły nepotyzm wojskowy, obdzielający wszystkich, którzy byli blisko kliki panującej. Pucybuty w Łupkowskim przesmyku łazili z zatłuszczonymi gębami, a każdy ordynans miał brzuch twardy jak kamień. Działy się rzeczy do nieba o pomstę wołające.

Jednoroczny ochotnik zrobił w kuchni skandal, bo chciał być sprawiedliwy. Kiedy kucharz wrzucał mu do menażki porządny kawał gotowanej szynki i dodał: „To dla naszego **Geschichtsschreibera**" — Marek zadeklarował, że w wojsku wszyscy służący w szeregach są sobie równi, co zostało przyjęte wyrazami głośnego uznania i stało się pobudką do wymyślania na kucharzy.

d. c. n.

Płoteczki

Mało i dużo — Słowa i fakty — Ujemny bilans — Bez deficytu — Na gładką wodę

Pięćdziesiąt tysięcy, to jednocześnie i dużo i mało. Mam na myśli ilość członków naszej partii. Mało, bośmy mogli się lepiej postarać i było by więcej — dużo, bo pięćdziesiąt tysięcy ludzi gotowych na wszelkie ofiary w imię budownictwa Nowej Polski stanowi siłę, której nic nie potrafi złamać. Dlatego w zeszłą niedzielę, choć jestem stary wyga, nie mogłem opanować wzruszenia, gdy właśnie tę pięćdziesięciotysięczną legitymację wręczano łódzkiej robotnicy.

Czy wiecie dlaczego wstąpiła ona do partii? Dlatego, że nie chce, by Scheiblerowie otrzymali swoje fabryki spowrotem. Tak właśnie powiedziała. I tu leży siła obozu demokratycznego. Tego co otrzymał z naszych rąk chłop i robotnik, nikt nie jest w stanie odebrać. Nasza wiara w zwycięstwo na tym właśnie się opiera.

Robotnicy i chłopi nie pozwolą wydrzeć sobie z rąk żadnej z osiągniętych zdobyczy. I każdy kto poszedłby do wyborów z hasłem zwrotu odebranych fabrykantom fabryk, a obszarnikom latyfundii — musiałby przegrać z kretesem.

-

Nic dziwnego więc, że p. Mikołajczyk, choć reprezentant wielkich i drobnych posiadaczy, idzie do wyborów pod bardzo radykalnymi hasłami. Całe szczęście, że nie tylko hasła odgrywają rolę, że ważniejsze są fakty.

A fakty uparcie i na złość mówią, co innego niż głosi PSL.

Faktem bowiem jest, że bandy leśne popierają p. Mikołajczyka. Faktem jest, że ich hasło wyborcze, to: — „Wszystkimi środkami do zwycięstwa" i gromadzą te środki w postaci „pancerfaustów" i karabinów maszynowych. Faktem jest, że banda „Bubinicza", jak i cały szereg innych band, kolportuje ulotki nawołujące do popierania patrona „pisma dla wszystkich" a szczególnie dla bandytów. Faktem jest, że coraz częściej członkowie PSL-u wędrują do więzienia za przynależność do band terrorystycznych.

Gdyby PSL chciało zrobić swój bilans, wypadłby on wybitnie ujemnie, jako że po stronie „ma" okazała by się garstka przysięgłych malkontentów nieliczna grupa spekulantów liczących na lepsze zarobki przy rządach p. Mikołajczyka, oraz otumanione „owieczki" pędzące na oślep w ogień za swoim „laufrem".

Jedyną bronią polityczną ich wszystkich, to ta, którą posiadają bandy leśne, również na bieżącym etapie spomagające Polskie Stronnictwo Ludowe.

My, do wyborów stajemy z wyrównanym bilansem. Jak niedawno oznajmił minister skarbu: „Według prowizorycznych obliczeń okres budżetowy od 1 kwietnia do 30 grudnia został zamknięty bez deficytu". To znaczy że nasze pieniądze, choć papierowe, trzymają jakoś fason i jeśli drukuje się ich trochę więcej, to tylko na potrzeby przemysłu, a ten natychmiast, jakby z wdzięczności, wyprodukowuje nowe wartości, które pokrywają nadwyżki emisji.

Że stajemy na mocnych nogach świadczy choćby i to, że jesteśmy zawaleni zamówieniami. Między innymi Anglia, Norwegia i Dania chcą byśmy im budowali i remontowali okręty w naszych stoczniach.

Zwycięstwo zjednoczonej lewicy

w wyborach samorządowych w Belgii

Po wyborach parlamentarnych w lutym w r. 1946 partie: komunistyczna, socjalistyczna i liberalna sformowały rząd koalicyjny, w skład którego weszło 6 socjalistów, 6 liberałów, 4 komunistów i 3 bez partyjnych. Rząd rozporządza nieznaczną większością w izbie poselskiej i większością wszystkiego jednego mandatu w senacie przeciwko opozycyjnej społeczno chrześcijańskiej partii, wokół której zgrupowały się wszystkie siły reakcyjne, w tej liczbie zwolennicy zlikwidowanych partii faszystowskich — narodowo - flamandzkiej i „Rex". Partia społeczno - chrześcijańska dążyła wszelkimi siłami do rozbicia obozu demokratycznego, wykluczenia komunistów z koalicji rządowej i powrotu do władzy króla Leopolda III, zdyskredytowanego współpracą z Niemcami w czasie wojny.

Ofiarnie pracując nad odbudową życia gospodarczego robotnicy żądali, aby przedsiębiorcy ze swej strony lojalnie wypełnili część programu rządowego, dotyczącego ogólnej zniżki cen. Żądanie to było o tyle jeszcze słuszne, że na skutek wzrostu produkcji, znacznie wzrosły dochody trustów. 1.182 spółki akcyjne, których kapitał obrotowy wynosi 5.607 milionów franków belgijskich otrzymały w ciągu pierwszego kwartału r. 1945 — 2928 milionów franków dochodu, a 1.204 spółki akcyjne o takimże kapitale obrotowym otrzymały w pierwszym kwartale 1946 r. dochód już znacznie większy, wynoszący 4.744 miliony franków. W ciągu jednego roku więc dochody ich wzrosły o sumę 1.816 milionów franków. Mimo to kierownicy trustów uparcie sabotują decyzje rządu o obniżce cen.

Ostra walka między obozem demokracji, a siłami reakcji, które korzystają z poparcia wielkich magnatów finansowych znalazła swój wyraz w odbytych niedawno w Belgii wyborach samorządowych.

Ponad pięć i pół miliona wyborców brało udział w głosowaniu. Ogólne wyniki wyborów nie są jeszcze znane. Niemniej jednak dotychczasowe dane pozwalają już na ogólną ocenę sytuacji.

Partia społeczno - chrześcijańska, która poniosła klęskę w wyborach do parlamentu dążyła do rewanżu i uzyskania bezwzględnej większości w samorządach. Jednak nadzieje reakcji, która chciała przekształcić wybory samorządowe na referendum antyrządowe nie ziściły się. W znacznej większości miast i miasteczek partie obecnej koalicji rządowej uzyskały więcej głosów, niż w czasie wyborów parlamentarnych. Tak np. w Brukseli partie koalicji rządowej otrzymały 24 mandaty, a partia społeczno - chrześcijańska zaledwie 14. Szczególnie dotkliwą porażkę poniosła opozycja w przemysłowych okręgach kraju. Tak np. w mieście Sereng w prowincji Leodium komuniści otrzymali 11 mandatów, socjaliści — 10, liberałowie — 1, oraz partia społeczno - chrześcijańska 3 mandaty.

Partia społeczno - chrześcijańska utrzymała swe pozycje a nawet zanotowała pewne sukcesy, dzięki pomocy reksistów i flamandzkich nacjonalistów w okręgach Flandrii. Główny atak reakcji belgijskiej w jej walce przeciwko rządowi koalicyjnemu był skierowany na komunistów. Mimo to partia komunistyczna uzyskała znacznie większą ilość mandatów. (W r. 1938 — 120, a obecnie — 700). Wyniki samorządowych wyborów belgijskich wykazują jeszcze raz, że tam, gdzie partie socjalistyczna i liberalna, odpowiadając na wezwanie komunistów, wystawiały kandydatów na wspólnych listach, tam zwycięstwo nad reakcją było znacznie większe. Ten rezultat wyborów będzie niewątpliwie wzięty pod uwagę przez wszystkie postępowe elementy w kraju.

Źródła do historii Polski

w archiwach moskiewskich

W zbiorach moskiewskiego archiwum akt dawnych znajduje się bogaty i cenny materiał źródłowy do dziejów Polski przedrozbiorowej, w pierwszym rzędzie zaś do historii stosunków dyplomatycznych polsko-rosyjskich. Najstarszym dokumentem tego rodzaju, znajdującym się w archiwum moskiewskim, jest umowa o rozejmie, zawarta między Władysławem Jagiełłą i Świdrygiełłą w roku 1431 i umowa między wielkim księciem litewskim Aleksandrem i książętami ruskimi w roku 1483.

Największą grupę aktu stanowią traktaty pokojowe między Polską a Rosją, materiały misyj dyplomatycznych i poselstw polskich w Rosji i rosyjskich w Polsce.

Znajdują się tu też dokumenty, dotyczące stosunków handlowych polsko-rosyjskich przed rozbiorami. Sprawozdania posłów rosyjskich zawierają ciekawe uwagi o sytuacji wewnętrznej Polski w 17 i 18 wieku.

Na uwagę zasługuje archiwum prywatne, długoletniego sekretarza osobistego króla Stanisława Augusta.

Ważne materiały zawierają zbiory dokumentów byłego rosyjskiego archiwum państwowego. Znajdują się tam m. in. listy magnatów polskich i litewskich do carycy Anny i Elżbiety, dokumenty o konfederacjach polskich za Stanisława Augusta, dokumenty prywatne i korespondencja Stanisława Staszica i wielu innych.

Ogółem obejmują wymienione materiały archiwalne, dotyczące dziejów Polski 7.476 tomów.

Odczyt red. St. Żółkiewskiego

Dnia 9 stycznia br. w sali Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej 16 red. ŻÓŁKIEWSKI wygłosi odczyt n.t. „STANISŁAW MIKOŁAJCZYK". Początek punktualnie o godz. 18.

Uwaga Spółdzielcy!

Dziś, t.j. w środę dnia 8 stycznia o godz. 11 rano w sali przy ul. Zachodniej 43 odbędzie się zebranie władz i pracowników Spółdzielni. Obecność przedstawicieli Spółdzielni Obowiązkowa.

Związek Rewizyjny Spółdzielni R.P. Okręg Łódzki

Władysław Gomułka (Wiesław)

— syn ludu polskiego

W początkowym okresie wkradło się do narodu zwątpienie. Ale naród polski nie umie długo trwać w zwątpieniu. Samorzutnie zaczyna się szerzyć sabotaż. Robotnicy z niechęci wolno i źle pracują, z nienawiści niszczą maszyny.

Już w 1940 roku kraj pokrył się siecią różnych podziemnych grup patriotycznych. Jednakże żadna z nich nie potrafiła wskazać nowej, prawdziwej drogi do niepodległości i stać się partią — organizatorką walki o wyzwolenie.

Nadchodzi czerwiec 1941 roku — wojna ze Związkiem Radzieckim. Wojna ta mimo że w pierwszym okresie przyniosła ciężkie porażki Związkowi Radzieckiemu, stała się początkiem klęski rozpędzonego do potwornych rozmiarów imperium hitlerowskiego. Oczy całego świata, a zwłaszcza narodu polskiego zwróciły się na wschodni front, który miał rozstrzygnąć o losach faszyzmu i wyzwoleniu Polski. Żywiołowo zaczyna narastać potrzeba walki, zwłaszcza klasa robotnicza rwie się do czynu.

Nie czeka tow. Wiesław. W swym rodzinnym Krośnie tworzy grupy do walki z okupantem. Skupia wokół siebie robotników z rafinerii, z szybów naftowych, tworząc bazę pod przyszłą partię, która musiała się zrodzić jako Partia Walki, Partia Ludu, Partia Wolności.

Polityka wszystkich niemal istniejących ugrupowań, podporządkowanych emigracyjnemu rządowi w Londynie była przedłużeniem sanacyjnej antyludowej, antynarodowej polityki. Na czoło swych haseł wysunęli zbrodnicze, przeklęte hasło, którego realizacja doprowadziłaby kraj nasz do zguby: stać z bronią u nogi, czekać aż wykrwawią się oba kolosy — Niemcy i Związek Radziecki.

Nie chcieli organizować walki z okupantem w obawie, że przyśpieszą zwycięstwo Związku Radzieckiego. Kiedy naród rwał się do czynu, kiedy miliony Polaków ginęło w obozach i więzieniach, rządy emigracyjne miały tylko jedną troskę: Nie dajcie się sprowokować! Czekajcie, aż obaj wrogowie wzajemnie się unicestwią. Bo, w szereg miesięcy po tym, kiedy partyzantka ruszy do lasu, kiedy bojowe grupy będą niszczyć żywą siłę wroga, będą wysadzać mosty, pociągi i tory kolejowe, ci sami panowie z Londynu nie znajdą żadnych innych słów prócz zachęty, by raczej „szyny masłem smarować pod niemieckie pociągi jadące na wschód". Tak w okresie okupacji przedłużała się zdrada narodu.

Wtedy ludzie klasy robotniczej, zahartowani w walce z rodzimą reakcją — tworzą nową partię — Polską Partię Robotniczą — partię zbrojnej walki z okupantem o wolność i niepodległość, partię narodowego i społecznego wyzwolenia.

W ten sposób wypełniła się próżnia powstała w życiu naszego kraju po klęsce wrześniowej. Wypełniła ją nowa partia, która odrzuciła od siebie błędy przeszłości, a nawiązała do najchlubniejszych tradycji ruchu wolnościowego. Wykuta w ciągu lat broń zaczyna działać, broń hartu, wiary, odwagi. Był to styczeń 1942 r. — okres najtrudniejszy, kiedy Niemcy byli u szczytu swej potęgi. Polska Partia Robotnicza powstała jako widomy znak tego, że Naród Polski nie padnie na kolana.

Wśród twórców i organizatorów tej partii jedno z czołowych miejsc zajmuje tow. Wiesław. Kiedy w Warszawie tow. Nowotko i Finder zespalali w jedno, podziemne grupy rewolucyjne, kiedy mobilizowali masy do czynnej walki, tow. Wiesław na terenie województwa rzeszowskiego z ramienia Komitetu Centralnego — tworzy organizację partyjną. Wkrótce potem zaczynają działać przez niego zorganizowane oddziały partyzanckie na Podkarpaciu. Tow. Wiesław swoim nieomylnym instynktem patrioty-rewolucjonisty w praktyce przeprowadza to, co stanie się wkrótce wytyczną całej partii: organizowanie akcji zbrojnej. Jak zawsze, tak i teraz Wiesław nie szczędzi siebie. Pracuje w trudnych warunkach konspiracyjnych bez żadnych środków finansowych. Największą jego troską jest kwestia zdobycia broni. Cała broń w którą zaopatrzył swoje oddziały, jest zdobyta na Niemcu. Są dni, w których przebywa dziesiątki kilometrów, by w nocy dotrzeć do jakiejś grupy bojowej, a o świcie znów wracać 20 — 30 km. spowrotem.

Na wezwanie KC tow. Wiesław przybywa do Warszawy. Trudno mu rozstać się z lasami podkarpackimi, w których tętni już bojowe życie.

Było to latem 1942 r. Pierwsze oddziały Gwardii Ludowej wyruszyły już do lasu. Przed tow. Wiesławem otwiera się ogromne pole działalności. On, inicjator pierwszych zbrojnych grup partyzanckich, organizator czynu zbrojnego staje w Warszawie przed nowymi zadaniami. Tow. Wiesław zostaje sekretarzem Komitetu Warszawskiego i wchodzi w skład Warszawskiego Dowództwa Gwardii Ludowej.

W październiku wylatują w powietrze tory węzła warszawskiego. W odpowiedzi na to okupant wiesza 50 bojowników polskiego podziemia. Prawie wszyscy byli członkami PPR. Wróg sądził, że w ten sposób zdusi ruch wolnościowy. Zawiódł się. Szubienice w Warszawie wstrząsnęły Polską. Tow. Wiesław staje się inicjatorem akcji odwetowej. Cały nader skąpy materiał wybuchowy, nagromadzony w magazynie, przeznacza na tę akcję i dopilnowuje, by był zużyty sprawnie i celnie. W konsekwencji ginie 34 oficerów w Cafe Clubie, padają granaty do oficerskiej kawiarni na Dworcu Głównym, uszkodzona zostaje drukarnia „gadzinówki" na Marszałkowskiej.

Tow. Wiesław bierze udział w ustalaniu planów napadu na KKO, w którym to gwardziści wydzierają z rąk okupanta całą milionową kontrybucję nałożoną przez Niemców za akty terroru na oficerach. Warszawa ośmielona tymi akcjami budzi się do czynu a w ślad za nią występują inne miasta. Akcja zbrojna zatacza wielkie kręgi. Tow. Wiesław jest wtedy sekretarzem Warszawy i organizatorem jej walk. Jest wszędzie — niestrudzony, nieustraszony. Wiele czasu poświęca sprawom Gwardii Ludowej, obsługuje dzielnice partyjne, organizuje wydawnictwa i kolportaż prasy partyjnej. Wiele uwagi poświęca sprawom technicznym, świetnie doceniając ich znaczenie.

Jest ideałem konspiratora. Ma nieugięte zasady, które umie z konsekwencją przeprowadzać. Lokali na zebrania było mało. Tow. Wiesław oszczędza je skrupulatnie. Wiele godzin codziennie spędza na ulicy na indywidualnych spotkaniach. Z domu, w którym mieszkał, wychodził zawsze o tej samej porze, by upozorować normalne zajęcie. Dlatego nigdy nie zwrócono uwagi na jego tryb życia. Był meldowany tam, gdzie mieszkał.

(D. c. n.)

Na marginesie

75 procent

Bardzo mnie interesują nastroje przedwyborcze szerokich rzesz chłopstwa polskiego. Tak się jednak złożyło, że absolutnie w tych dniach nie mogłem wybrać się na wieś, czyli byłem odcięty od tzw. źródła informacji. A jednak...

Onegdaj byłem w Warszawie. Wysiadając z tramwaju (jest to oczywiście eufemizm. Powinno się mówić: wylatując pociskiem z procy utworzonej przez zbity tłum współpasażerów) omal że nie przewróciłem jakiegoś obywatela w którym w czasie przepraszań poznałem Fidelisa Ozonistę, działacza politycznego z doby przedwrześniowej. Nigdy nie żywiłem ku niemu specjalnej sympatii i prawdopodobnie pożegnałbym go równie szybko jak szybkie było nasze spotkanie, gdyby nie pobieżna wzmianka, że spieszy na zebranie w sprawie wyborów. Zainteresowałem się.

— Mała konferencja w łonie naszego stronnictwa — wyjaśnił. Będą same grube ryby. więc beze mnie się nie obejdzie — dodał ze znaną mi w nim skromnością.

Ho, ho! panie Fidelisie! Wskrzeszacie dawną partię?

Spojrzał na mnie z pewną nieufnością.

— Hm... Jaką partię? Ja całe życie... duszą i ciałem... Co tu zresztą dużo mówić. My dziś reprezentujemy trzy czwarte społeczeństwa, czyli najszersze masy chłopstwa, ludu polskiego...

— Co pan mówi? Więc te grube ryby zjechały ze swoich wsi do stolicy. Na jak długo?

— No niekoniecznie. To znaczy — nie wszyscy. Rdzeń, trzon naszego stronnictwa stale siedzi w Warszawie, Łodzi, Krakowie. Wieś to masy, tu zaś jest mózg, serce i dusza — sam kwiat, elita...

Ostatni wyraz wprawił Ozonistę w lekkie rozmarzenie. Mgłą zaszły mu oczy. Powtórzył śpiewnie:

— Elita... Ech, były to czasy...

— Panie Fidelisie! Weź mnie pan z sobą!

— Ostatecznie każdy może tam przyjść, bo to kawiarnia. Ale bywają w niej — nasi. Sami swoi...

W kwadrans później siedziałem w eleganckim cafe barze. Wokoło mnie tłoczyła się publiczność zasobnie futrzasta, dostatnio i świetnie odziana. Ozonista zniknął gdzieś, zdążył mnie jednak przedstawić dwum sąsiadom: „swój człowiek" i szepnąć mi na ucho w przelocie: „typowani na ministrów! Pierwszorzędni działacze!..."

Pierwszy z nich, barczysty i wąsaty, klepnął mnie po ramieniu potężną prawicą, drugi, wychudły blondyn, podał mi dwa palce.

— Cóż tam słychać na naszej wsi kochanej? Jak tam obozy, ugory, ozimina? Jakie nastroje?

Wąsacz spojrzał na mnie groźnie.

— Furda nastroje, panie Odziu. Grunt, że wrócimy tam i to niedługo....

Łyczkowaty blondyn skrzywił się.

— Sąsiad dobrodziej, zawsze jedno i to samo... A mnie, przyznam się, zawsze i wieś i dwór, nudziły... Dobre odszkodowanie i za granicę — ot co...

— Odszkodowanie? hrabio kochany! Z głodu dzięki najwyższemu nie umieramy, zawsze się tam coś niecoś zostało... I co z tych pieniędzy? Czy to można dziś na przykład, nawet przy pieniądzach, ot tak dla zagrzewki w mordę fornala huknąć? Dasz pan wiarę, że gdy wczoraj „riksiarza" od durniów zwymyślałem, on mi: grzeczniej! Grzeczniej! I łapy przy sobie obywatelu!"

— Damy im obywateli po wyborach!

Po zwycięstwie!!!

— Niewiadomo, czy chłopi nie zawiodą. To ciemna masa — skrzywił się blondyn.

— Otóż to, otóż to! Masą zwyciężymy!

— Chamy ziemi nie oddadzą — upierał się sceptyczny hrabia. — Już ja tam w chłopa nie wierzę, wolę naszych... chłopców...

— Las zielony i nasza wstążeczka zielona. Nomen-omen opatrzności — zgodził się tym razem atleta.

— Panowie, panowie! — mitygował Ozonista — Wszystko to można de privato, ale na forum publicznym?... Co nowego panie Endecki?...

— Cholera! — machnął desperacko dłonią nowo przybyły — „twarde" lecą na łeb, „świnki" leżą...

Przy sąsiednich stolikach powstało zamieszanie. Do nosiciela hiobowej wieści podchodzili inni ludowcy, prosząc o bliższe informacje.

— Nie mam czasu. Do sklepu trzeba wracać, ceny na nowo kalkulować — opędzał się niechętnie, bogato upierścienioną dłonią. Zniknął wreszcie, nie odpowiadając na coraz natarczywsze pytania.

— Paskarczyk miejski! — syknął wzgardliwie jeden z zawiedzionych.

Mój barczysty współbiesiadnik, nurzając w łyżce kremu zawiesiste sarmackie wąsy, zakomenderował krótko:

— Cham, panie Odziu, zawsze chamem!...

ELS

1200 TYSIĘCY METRÓW TKANIN WEŁNIANYCH

zamiast 600 tysięcy przed wojną wytwarza załoga robotnicza P.Z.P.B. im. L. Waryńskiego

Fabryka im. Waryńskiego (dawniej Schweikerta) znajdowała się przed wojną w rękach niemieckich. Oddział wełniany zatrudniał 1.100 robotników — 75 procent zatrudnionych stanowili Niemcy. Na ogólną liczbę 80-ciu umysłowych pracowników znajdował się jeden Polak. W ostatnich latach przed wybuchem wojny zarząd składał się ze zwolenników hitleryzmu — Polacy byli szykanowani i w ogóle niedopuszczani na kierownicze stanowiska.

O zdolnościach i ofiarności polskich robotników i pracowników świadczy dwuletni bilans własnej gospodarki.

19 stycznia 1945 roku załoga robotnicza objęła fabrykę w swoje posiadanie, nie pytając o warunki pracy. Stan zakładów był fatalny: instalacje wodociągowe i kotłowe uszkodzone, niezdatne do pracy, opłakany stan maszyn zgrzeblarskich i krosien, które nie widziały reperacji przez cały czas okupacji, stan zapasów magazynu surowców, przędzy i materiałów pomocniczych znikomy, magazyny towarów gotowych puste, a gros fachowców i robotników-Polaków po obozach hitlerowskich.

Bez mała dwa lata gospodaruje załoga robotnicza — gospodarzy dla siebie i dla państwa. O wynikach pracy mówią cyfry:

W 1945 roku uruchomiono 88 krosien, w styczniu 1946 roku 115 krosien, obecnie 166 czyli 100 procent uruchomienia.

W 1945 r. zatrudnionych było 900 robotników — wyprodukowano 483.039 metrów. W pierwszym półroczu 1946 roku zatrudnionych było 1440 robotników — wyprodukowano 505.000 metrów — w trzecim kwartale 1946 r. 319.102 metry.

Przed wojną i podczas okupacji fabryka produkowała 600.000 metrów rocznie. Obecnie 1.200.000! Zadanie postawione w styczniu 1945 r. załoga robotnicza wykonała:

1) uruchomienie fabryki w 100 procentach; 2) wyszkolenie wykwalifikowanych kadr (70 procent obecnych fachowców to nowowykwalifikowani robotnicy); 3) podniesienie rentowności przedsiębiorstwa (obecnie 17 procent) wprowadzenie brygad remontowych celem doprowadzenia do porządku każdej maszyny).

Dotychczasowy plan został wykonany dzięki ofiarności całej załogi a przede wszystkim najofiarniejszych robotników i pracowników, którzy pierwsi stanęli do pracy, zagrzewali do niej innych i trwają na posterunku do dnia dzisiejszego. Są to tacy ludzie jak ob. ob. Weszke, Nalepa, Kołodziejski, Gurowski, Gromadzki, Włodarczyk, Jędrzejewski, Bury, Jagiełło, Modracka, Kałużny, Libiszewski, Litke, Paczek, Janicki, Luboliński, Baranowski, Przymiński, Jóźwiak, Owczarek, Kostałowski, Kokot, Niepsuj, Gąsiorowski, Wobańczyk, Potrzebowski, Teodorczyk, Rosiński, Kleinwechter, Wawroński, Zubert Antoni, Luboliński Józef, Jastrzębska Adela, Burda Bolesław i wielu jeszcze innych. Ta ofiarność jest gwarancją realizowania trzechletniego planu w terenie, według którego w r. 1949 fabryka wyprodukuje rocznie 2.500 000 metrów. Jest projektowany zakup nowych krosien i uruchomienie dalszych zespołów. Kładzie się wielki nacisk na podniesienie jakości produkcji. Tkaniny, które już obecnie są jakościowo lepsze od przedwojennych, w latach najbliższych będą wyrabiane w gatunkach jeszcze wyższych.

Projektuje się zorganizowanie półrocznego kursu dla mistrzów i podmistrzów. Organizacja fabryczna PPR, której szeregi rosną, a także organizacja PPS wkładają wiele pracy w polepszenie bytu załogi robotniczej.

W pałacu po byłych właścicielach fabryki, Schweikercie, zorganizowano świetlicę, przedszkole, żłobek i gimnazjum robotnicze.

W świetlicy czynna jest sekcja dramatyczna i chór.

Zorganizowano warsztat krawiecki, szewski i zakład fryzjerski, które zaspakajają potrzeby pracowników. Czynna jest łaźnia dla robotników. Latem 1945 roku wysłano na kolonie letnie 54 dzieci, w 1946 roku — 117. W maju 1945 roku było 18 członków PPR, obecnie jest 145 członków PPR. Jest to oczywiście niezbyt dużo, jednak jest to wzrost poważny. Współpraca obu partii robotniczych ostatnio układa się dobrze. Wybrano Komitet Międzypartyjny, jak również wspólny komitet, złożony z sześciu osób, dla pracy wyborczej.

Bilans dwuletniej pracy załogi robotniczej fabryki im. Waryńskiego wykazuje, że pracujący dobrze pojęli swe obowiązki gospodarzy fabryki Polski Ludowej.

B. Beatus.

Przed nowym sezonem ogrodniczym

Przed zbliżającym się sezonem ogrodniczym Związki Ogrodnicze rozpoczęły akcję zaopatrywania swych członków w nawozy sztuczne. Spółdzielnie ogrodnicze zakupiły za pośrednictwem „Społem" partie nawozów azotowych, fosforowych i potasowych — które rozprowadzają wśród swoich członków po cenach komercyjnych.

Dalsze zaopatrywanie ogrodników w nawozy sztuczne będzie uskuteczniane w ramach dotychczasowych zakupów, ogrodnictwo, zdaniem fachowców, nie powinno odczuwać braku nawozów.

Natomiast warzywnictwo cierpi częściowo na brak nawozów stajennych. Stwarza to konieczność przejścia z przygotowaniem rozsad roślin warzywnych do szklarni ogrzanych, a więc poczynienia pewnych inwestycji.

Przed kilku dniami powróciła do kraju delegacja Zjednoczenia Polskich Eksporterów i Importerów, której Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego zleciło zakup nasion w Danii. **Delegacja zakupiła w Danii około 50 ton nasion warzywnych oraz pewną ilość nasion kwiatowych, na ogólną sumę pół miliona koron duńskich.** Nasion tych wystarczy na obsiew koło 50 tys. hektarów, co łącznie z nasionami zakupionymi poprzednio oraz nasionami produkcji krajowej — wystarczy do wykonania tegorocznego planu zasiewów warzywniczych, obliczonego na 120 tysięcy hektarów.

Demokratyczna młodzież chłopska

walczy z peeselowskim gniazdem w ruchu wiciowym

W sobotę, 4 stycznia, rozpoczęły się w „Romie" obrady Krajowego Zjazdu Demokratyzacji „Wici".

W pierwszych rzędach zasiedli dawni Wiciarze, a obecnie wybitni działacze ludowi i członkowie Rządu Polskiego: ministrowie **Kowalski, Putek, Drewnowski, Rek, Iwanowski, Podedworny, prezes Janusz, ob. Korzycki, wojewoda Dąb-Kocioł, wojewoda Garncarczyk, poseł Rękas,** członek Zarządu Głównego „Wici" i członek **Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, ob. Ignar** i inni. Specjalnie licznie przybyła młodzież chłopska z województwa łódzkiego i poznańskiego, a także z Ziem Odzyskanych.

Płonie Znicz

Do zebranej młodzieży Wiciowej przemówiła ob. Wanda Podrygałłówna, w mocnych słowach wzywając do wysiłku i pracy dla Polski Ludowej. Partyzanci z Batalionów Chłopskich weszli następnie na trybunę, zapalając znicz. Po krótkiej chwili ciszy przemówił w imieniu Batalionów Chłopskich ob. Kaczmarczyk, podkreślając poświęcenie i oddanie żołnierzy Bat. Chł. dla sprawy Polski Ludowej.

Następnie zebrani odśpiewali hymn młodzieży Wiciowej, po czym powołano prezydium zjazdu z płk. Batalionów Chłopskich, ob. **Ożgą-Michalskim** na czele.

O sojusz robotniczo-chłopski

W imieniu Oddziału Wiejskiego Związku Zawodowego Literatów Polskich, powitał Zjazd **Marian Kubicki**. Mówca stwierdził, że młodzież wiejska pragnie oddać się z całym zapałem pracy dla Polski Ludowej, czego dowodem między innymi jest obecny Zjazd. Młodzież wiejska wie już dziś, komu zależy na sianiu nieufności do klasy robotniczej, kto neguje reformę rolną, kto powątpiewa w stałość granic Polski i idzie na rękę międzynarodowej reakcji, kto w końcu pcha do zbrodni bratobójczych.

Następnie zabrał głos w imieniu PSL Nowe Wyzwolenie wiceminister Tadeusz Rek, który scharakteryzował działalność „Wici" i ich dorobek, szczególnie cenny w okresie sanacyjnej dyktatury, a który znalazł swą kontynuację w bohaterskiej walce Batalionów Chłopskich. Obecna konferencja Młodzieży Wiciowej posiada historyczne znaczenie, gdyż świadczy o tym, że młoda wieś staje wraz z całym narodem do pracy. **Młodzieży chłopskiej nie zadowoli rola obserwatora, jaką wyznaczył jej obecny Zarząd Główny Wici.** Hasłem młodzieży Wiciowej jest: „Trzeba z żywymi naprzód iść". Zadaniem Wici na najbliższą przyszłość jest wychowanie światłego obywatela.

Przemówienia ob. Reka jak i ob. Kubickiego przerywały częste okrzyki: „Precz z peeselowskim gniazdem w Wiciach".

Następnie przemawiał prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. **Janusz,** który specjalną uwagę poświęcił pragnieniu młodzieży wiejskiej współpracy z bratnimi narodami słowiańskimi.

Kierownictwo sprzeniewierzyło się tradycjom

Po przemówieniach powitalnych ob. **Józef Ożga-Michalski** wygłosił referat pt.: „O właściwą drogę ruchu Wiciowego". Mówca zdemaskował działalność tych działaczy ruchu ludowego, którzy zarówno w czasie konspiracji w okresie wojny, jak i obecnie w warunkach Wolnej Polski, zapomnieli o tradycji ruchu Wiciowego i jego programie postępowo-radykalnym. Przypominając historię Batalionów Chłopskich, płk. Ożga-Michalski stwierdził, że nie cieszyły się one poparciem Londynu. Za wszelką cenę nie dopuszczono do porozumienia Bat. Chłopskich z Armią Ludową, kierując je nawet na współpracę z faszystowskim NSZ. Mimo to, znaczna część oddziałów Bat. Chł. współpracowała z Armią Ludową, a nawet wchodziła w jej skład, gdyż tego wymagał prawdziwy interes chłopa polskiego. Mówca poświęcił dużą uwagę pierwszemu okresowi pracy wskrzeszonego w Lublinie Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici", który dał Wojsku Polskiemu tysiące bohaterskich żołnierzy i oficerów, wziął udział w realizacji reformy rolnej, dał wielu urzędników państwowych, samorządowych, milicji i bezpieczeństwa w odradzającym się Państwie Polskim. Po oswobodzeniu całej Polski w skład Zarządu „Wici" wchodzą działacze Wiciowi innych dzielnic, w tej liczbie śp. Bolesław Ścibiorek. Dużą zasługą „Wici" w tym okresie jest praca przy osiedlaniu i zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych.

Przez sito PSL

W lipcu 1945 r. po przyjeździe z Londynu b. prezesa „Wici" — J. Domańskiego, dokonano odgórnie operacji — powiedział ob. Ożga-Michalski, która sparaliżowała organizm. Przesiano zarządy powiatowe i wojew. przez PSL-owskie sito. Zasiano ducha negacji i wrogiej opozycji i dlatego tylko zjazd grudniowy w 1945 roku stał się zwycięstwem planów PSL w Wiciach.

Młodzież wiejska pragnie jednak rozwinąć swoją inicjatywę i z pełną energią poświęcić się aktywnej pracy oświatowej dla Państwa. Ten ruch protestu przeciwko polityce PSL-owskiego zarządu Wici idzie od dołu instynktownie i samorzutnie. Zjazd obecny, który jest wyrazem pragnień szerokich mas młodzieży wiejskiej, pragnie działać legalnie wg statutu organizacji. Wici chcą jednak zachować swe właściwe oblicze: organizacji radykalnej młodzieży ludowej.

Wystawa prac
Marii Berezowskiej

W Spółdzielni Polskich Artystów Plastyków przy ul. Piotrkowskiej 102, otwarta została wystawa obrazów i szkiców Marii Berezowskiej.

Berezowska należała przed wojną do najpopularniejszych ilustratorów czasopism i wydawnictw, mniej natomiast znana była jako malarka sztalugowa. Rysunki jej, śmiałe w kompozycji, cechuje frywolna rubaszność i jowialność. Artystka posiada doskonałą technikę, duży rozmach i nerw, dzięki którym prace jej cieszyły się wielkim powodzeniem.

Studia paryskie nie pozostały bez wpływu na twórczość Berezowskiej. Jej technika jest raczej rabelaisowska.

Wystawa, którą oglądaliśmy, ma raczej charakter dokumentarny; artystka zaprezentowała kilkadziesiąt szkiców, akwarel i rysunków piórkiem ze swego pobytu na Pawiaku i w obozie koncentracyjnym w Rawensbrueck, gdzie mogła rysować.

Są to przeważnie portrety koleżanek niedoli, oraz pełne brutalnego realizmu sceny z życia obozowego.

Oddzielną grupę stanowią prace, malowane już po wyzwoleniu i podczas pobytu w Szwecji. Na plan pierwszy wysuwają się portrety min. Kruczkowskiej, min. Szymańskiej, ciekawe studium „Petunie i maki", oraz subtelna, delikatna akwarela „Kwiaty w srebrze".

Jak już zaznaczyliśmy, Berezowskiej najbardziej odpowiada jako forma wypowiedzenia się rysunek, w którym wyładowuje całą indywidualność twórczą i artystyczną pasję. Gorący temperament rysunków Berezowskiej stał się pewnego rodzaju rewelacją artystyczną w Szwecji, gdzie rozkupiono większość wystawionych jej prac.

Z wystawą Berezowskiej połączona jest wystawa tkanin i makat z pracowni H. Wyszyńskiej, o wysokim poziomie i oryginalnej kompozycji wzorów i barw.

W.

Nominacje w sądownictwie

Prezydent Krajowej Rady Narodowej mianował ob. Wyszyńskiego Wacława — adwokata — sędzią Trybunału Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Dr Kazimierz Janiszewski — mianowany został sędzią Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu; ob. Zofia Sztark — sędzią Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu; ob. Władysław Nitychoruk — sędzią Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi; dr Stanisław Ottman — sędzią Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Bydgoszczy, ob. Lesław Brzozowski — sędzią Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Łodzi; ob. Jan Tadeusz Wasylewski — sędzią Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Krakowie.

Żołnierze polscy z Anglii na Daninę Narodową

Przed kilku dniami Pełnomocnik Rządu dla spraw Daniny Narodowej otrzymał od żołnierza polskiego z Anglii — HRANKOWSKIEGO — wzruszający list oraz dwa dolary na Daninę Narodową.

Obecnie podobny list z dołączeniem 2 dolarów nadszedł również od innego żołnierza I-ej Dywizji Pancernej z Anglii — Tadeusza BUCIO, który pisze:

„Zakupiłem z mego żołdu 2 dolary, ponieważ pieniędzy, jakimi otrzymuje żołd — nie mogę przesłać, gdyż są to bony okupacyjne i poza granicami bezwartościowe. Proszę o przyjęcie mojej skromnej daniny".

Tak pamiętają o rodzinnym kraju i tak piszą żołnierze, których gwałtem trzymają za granicą faszystowscy przywódcy w rodzaju hrabiego Bora i barona Andersa.

OFIARY

Zamiast życzeń noworocznych zł. 2.000.— (dwa tysiące) na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ofiaruje

Dr. Ebin z córką

* * *

Pracownicy Zarządu Miejskiego Wydz. Przemysłowy złożyli na Fundusz Wyborczy zł. 2.380.— (dwa tysiące trzysta osiemdziesiąt).

Łódź w okowach mrozu

Ostatnie dwa dni świąt upłynęło pod znakiem drugiej fali mrozów jaka przeszła nad Polską tegorocznej zimy. Punktem kulminacyjnym była niedziela. Już od rana srebrzysty słupek rtęci kurczył się z godziny na godzinę opadając coraz niżej, niżej aż zatrzymał się na 25 kreskach poniżej żera.

25 stopni mrozu.

Na ulicach pustki. Ruchliwa zwykle i tętniąca życiem ul. Piotrkowska jakby wymieciona.

Niemal jedynymi spacerowiczami, a raczej amatorami ślizgawki są dzieci.

Na chodnikach pod murami domów błyszczy lśniąca tafla zamarzniętej wody.

Rojno tu i gwarno.

— Teraz ja, puśćcie mnie! — woła może czteroletni malec odpychając starszych kolegów.

Rozpędza się i... z zadowoloną miną „wjeżdża" na lód, drąc z takim trudem podzelowane buty. Towarzyszowi jego sport nie „wychodzi" tak zgrabnie. Po chwili triumfu upadek, podarte spodnie, rozbite kolano i nieodzowny płacz.

Bardzo źle, że dozorcy nie posypują popiołem lub piaskiem ulicznych ślizgawek. Pozbawi to wprawdzie przyjemnej zabawy naszych milusińskich, ale zapobiegnie wypadkom zwichnięcia a nawet złamania nogi.

Słupek rtęci opadł jeszcze niżej.

Dwadzieścia sześć stopni..

Nieliczni przechodnie, śpiesząc niemal biegno., wypuszczają wielkie kłęby pary z ust i nosa.

Parują również konie dorożkarskie — zmęczone, chude „chabety" wlokące się stępa, krok za krokiem. Koń staje u celu. Dorożkarz okrywa go starannie kołderką — „żeby się nie przeziębił", bo wszystko takie drogie"... narzeka jeszcze mistrz bata, biorąc za kursik 500 zł.

„Koń to zawsze kawałek chleba to i trzeba dbać o niego, a człowiek to ta aspiryńskie połknie, panie i już"... kończy filozoficznie mój rozmówca.

Obok różnego rodzaju licznych i często odwiedzanych lokali, gdzie wszyscy wstępują „na jednego" na pięć minut „tylko dla rozgrzewki" — większą niż zwykle klientelą cieszą się dyżurujące apteki.

Niemal bez przerwy otwierają się drzwi. Wchodzi nowy klient, wpuszczając falę zimna.

— Proszę o aspirynę. — Zabrakło — pada odpowiedź.

— To salipirynę, albo cośkolwiek przeciw przeziębieniu.

— Proszę o chinozol.

— To tak cały dzień, od rana — mówi ob. magister krzątając się wśród masy butelek i proszków.

Niezmiennie „dyżurują" tramwajarze. Niewielu z nich otrzymało kożuchy to też reszta marźnie w płaszczach. Szczególnie motorowi narażeni są na odmrożenie nóg, rąk, uszu i twarzy.

Również milicjanci pełnią służbę w „wiatrem podszytych" szynelach i w butach, a często nawet w półbutach.

Komenda Milicji powinna postawić drewniane stojaki, a Zarząd Miejski na każdym rogu — kosze z koksem, by zmarźnięci przechodnie mogli się ogrzać.

Na szczęście prognostyk P.I.H.M. (Państwowy Instytut Hydro Meteorologiczny) zapowiadający dalsze ocieplenie uchroni naszą działwę od odmrożeń i przeziębień.

Minął czas ulg
Danina Narodowa zostanie zebrana w stu procentach do dnia 15 stycznia 1947 r.

W dniu 2 bm. odbyło się w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi zebranie informacyjne, na którym przemawiał Pełnomocnik Rządu do spraw Daniny Narodowej, ob. Wiktor Kościński. Ob. Kościński w dłuższym przemówieniu podkreślił znaczenie Ziem Odzyskanych dla Polski.

Zagospodarowanie tych ziem — mówił ob. Kościński — wymaga olbrzymich wysiłków i zasobów pieniężnych. W tym celu została rozpisana Danina Narodowa, która w jednej trzeciej pokryje koszta związane z zagospodarowaniem tych ziem.

Ob. Kościński w rozmowie z przedstawicielami prasy podkreślił niezwykle pozytywny stosunek społeczeństwa do sprawy Daniny. Na cztery tysiące meldunków z terenu, obrazujących stosunek społeczeństwa do Daniny, tylko cztery określają go jako obojętny, reszta jako bardzo pozytywny. Z ogólnej sumy 12 miliardów złotych Daniny, wpłynęło do kas państwowych do tej pory 7 miliardów.

W Łodzi i województwie odprowadzono do kas państwowych 598 milionów zł. na Daninę.

(Dz)

KRONIKA ŁÓDZKA

REJESTRACJA ODCINKÓW MIĘSNYCH Z KART ŻYWNOŚCIOWYCH NA STYCZEŃ

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że do rejestracji kart żywnościowych I kat. na mięso rąbankę z m-ca stycznia 47 r. został przeznaczony kupon Nr. III.

W związku z tym wszyscy posiadacze kart kat. I winni zarejestrować swoje kartki w punktach sieci rozdzielczej mięsa na kartki w nieprzekraczalnym terminie do dnia 11.I.47 r. włącznie.

W każdym punkcie rozdzielczym wolno zarejestrować do 2.000 osób.

Jednocześnie Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że z powodu konieczności szybkiej rejestracji żadne reklamacje nie będą uwzględniane.

ZGROMADZENIE PRAWNIKÓW DEMOKRATÓW

W piątek w dniu 10 stycznia rb. o godzinie 17-ej w sali Sądu Okręgowego w Łodzi pl. Dąbrowskiego 5 odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zrzeszenia Prawników Demokratów Oddział w Łodzi z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i wybór Prezydium
2. Uzupełniające wybory do Zarządu Oddziału
3. Wolne wnioski.

Po zebraniu o godzinie 18-ej w tejże sali prof. Adam Szaff wygłosi odczyt p. t.: „Demokracja a wolność". Wstęp wolny dla członków i dla gości.

REZOLUCJA

Zebrani w dniu 4 stycznia 1947 r. pracownicy **Wydziału Przemysłowego Zarządu Miejskiego, Grodzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego**, Miejskiej Komisji Upaństwowienia Przedsiębiorstw oraz Oddziałów Przemysłowych starostw grodzkich — na zebraniu przedwyborczym uchwalili:

„Poprzeć wysiłki stronnictw postępowych w kierunku utrwalenia zdobyczy demokratycznych w Polsce i oddać jawnie swoje głosy w dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych".

PRZENIESIENIE ODDZ. WYCH. FIZYCZNEGO DO WYDZIAŁU WOJSKOWEGO

Kolegium Zarządu Miejskiego postanowiło wyłączyć z Wydziału Zdrowia Publicznego Oddział Wych. Fizycznego i włączyć go organizacyjnie do Wydz. Wojskowego, nadając mu nazwę Oddziału Wych. Fizycznego i Przysp. Wojskowego.

Wymieniony Oddział WF i PW zostanie w najbliższym czasie przeniesiony z dotychczasowej siedziby przy ul. Piotrkowskiej 113 na ul. Piotrkowską 104, poprz. oficyna, IV piętro.

ZMIANA ADRESU WYDZ. ROLNEGO

Podaje się do wiadomości osób zainteresowanych, że Wydział Rolny Zarządu Miejskiego m. Łodzi przeniósł swoje biura z ul. Piotrkowskiej 17 na ul. Piotrkowską 104 i posiada następujące telefony: 224-93 — Nacz. Wydziału i 212-36 — Kancelaria.

STYPENDIA I ZAPOMOGI DLA UCZNIÓW ŁÓDZKICH SZKÓŁ ARTYSTYCZNYCH

Zgodnie z wnioskiem Miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki Kolegium Zarządu Miejskiego w Łodzi postanowiło przyznać z funduszów miejskich szereg stypendiów dla niezamożnych a najzdolniejszych uczniów wyższych, średnich i niższych szkół artystycznych na okres bieżącego roku szkolnego t. j. od dnia 1-go września 1946 roku do dnia 31 sierpnia 1947 roku, a mianowicie:

a) 3 stypendia roczne po 1.000 zł. miesięcznie uczniom Wyższej Szkoły Muzycznej;
b) 5 stypendiów rocznych po 1.000 zł. miesięcznie uczniom Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych.
c) 7 stypendiów rocznych po 1.000 zł. miesięcznie uczniom Wyższej Szkoły Teatralnej;
d) 10 stypendiów rocznych po 500 zł. miesięcznie uczniom Szkoły Przemysłu Artystycznego;
e) 3 stypendia roczne po 500 zł. miesięcznie uczniom Państwowej Niższej Szkoły Muzycznej;
f) 9 stypendiów rocznych po 500 zł. miesięcznie uczniom Ludowego Instytutu Muzycznego.
g) 3 stypendia roczne po 500 zł. miesięcznie uczniom Średniej Szkoły Muzycznej.

Ponadto Kolegium Zarządu postanowiło udzielić kilkanaście jednorazowych zasiłków pieniężnych za okres 1.IX—31.XII. 46 roku uczniom łódzkich szkół artystycznych wg. następującego rozdzielnika:

a) 2000 zł. — ucz. Ludowego Instytutu Muzycznego;
b) po 1500 zł. — 2 uczniom Szkoły Muzycznej w Rudzie Pabianickiej oraz uczniom Państwowej Niższej Szkoły Muzycznej i Ludowego Inst. Muzycznego.
c) po 1000 zł — 8 uczniom Szkoły Muzycznej w Rudzie Pab. i uczennicy Szkoły Tańca Artystycznego..

Ogółem suma funduszów, przeznaczonych do wypłacenia w formie zapomog i stypendiów uczniom łódzkich szkół artystycznych wynosi w ciągu bieżącego roku szkolnego 347.000 zł.

DWULETNIA SZKOŁA PIELĘGNIAREK P.C.K. W ŁODZI

Polski Czerwony Krzyż Okręg Łódzki podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że zapisy kandydatek do Szkoły Pielęgniarek P.C.K. w Łodzi przyjmuje codziennie kancelaria szkoły w godz. od 8 do 12.

Wymagany wiek kandydatek od 18 do 30 lat. Zgłoszenia z dokumentami — tylko osobiste.

Adres: Sterlinga Nr. 1/3 w Łodzi.

ZMIANY W STRUKTURZE ORGANIZACYJNEJ PRZEDSIĘBIORSTW MIEJSKICH

W celu organizacyjnego połączenia wszystkich przedsiębiorstw miejskich w jedną całość Prezydium Zarządu Miejskiego postanowiło powierzyć bezpośredni nadzor nad Ogrodem Zoologicznym i Miejskimi Majątkami Rolnymi — ławnikowi Zarządu Miejskiego m Łodzi ob. mgr. B. Kohlerowi.

W związku z tym odwołany zostaje ze stanowiska przewodniczącego Rady Nadzorczej przedsiębiorstwa miejskiego Ogród Zoologiczny — ob. ławnik L. Szymański.

PODZIĘKOWANIE

Podoficerowie i Żołnierze Wojskowego Instytutu Naukowo - Wydawniczego składają najserdeczniejsze podziękowanie Kierownictwu Państwowych Zakładów Przem. Baw. Nr. 15 w Łodzi, przy ul. Suwalskiej Nr. 6 w osobach: dyr. Chrapkiewicza Stefana, Przew. Rady Zakładowej Graczyka oraz całemu zespołowi pracowników w/w Zakładów, za miłe i serdeczne przyjęcie urządzone dla nas w dniu 1.I.1947 r.

Chwile spędzone w Waszym gronie pozostaną na zawsze w naszej pamięci.

Żegnając się z Wami przesyłamy nasze najserdeczniejsze żołnierskie pozdrowienie, życząc Wam w Nowym Roku pomyślnego rozwoju Waszym Zakładom, Kierownictwu i Pracownikom Dosiego Roku.

NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MIEJSKIE

Uchwałą Miejskiej Rady Narodowej zostało powołane do życia autonomiczne przedsiębiorstwo miejskie p. n. „Miejskie Majątki Rolne".

Zadaniem przedsiębiorstwa jest administrowanie wszystkimi majątkami rolnymi, będącymi własnością Zarządu Miejskiego w Łodzi, oraz zaopatrywanie w produkty rolne zakładów leczniczych, Opieki Społecznej i innych instytucyj użyteczności publicznej.

Obecna siedziba przedsiębiorstwa znajduje się narazie przy ul. Piotrkowskiej 17, tel. 269-53.

Każdy PPRowiec zdobywa 3-ch nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego"

UWAGA, 15.000 — NAGRODY

23-go grudnia 46 r. mierniczému Wojew. Urzędu Ziemskiego, zaginęła waliza skórzana, w której prócz rzeczy prywatnych znajdował się aparat techniczny wsi Ziemice pow. Wieluń łaskawego znalazcę prosimy o zwrot zagubionych rzeczy do Wojew. Urzędu Ziemskiego w Łodzi, Traugutta 14, tel. 281-00. wew. 13.

KINA

ADRIA (ul. Marsz. Stalina - Główna) „ROMANS PAJACA" II-ga część „Ulicy Złoczyńców"
BAŁTYK ul. Narutowicza 20) DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) ZAKLĘTA NARZECZONA
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) NOWE POKOLENIE
HEL (ul. Legionów 2—4) NOWE POKOLENIE
MUZA (Ruda Pabianicka) „15-LETNI KAPITAN"
„OŚWIATOWE" (Rzgowska 94) BITWA O MARIANY ameryk. film dokumet.
POLONIA (Piotrkowska 87) CZARODZIEJSKI KWIAT
PRZEDWIOŚNIE (ul. Żeromskiego 74—78) ELWIRA MADIGAN
ROBOTNIK (ul. Kilińskiego 178) ICH STU I ONA JEDNA
ROMA (ul. Rzgowska 84) JAŚNIE PAN SZOFER
REKORD (ul. Rzgowska 2) DOROŻKARZ Nr 13
STYLOWY (ul. Kilińskiego 123) ZAMIEĆ ŚNIEŻNA
„ŚWIT" (Bałucki Rynek 5) GDY MADELON
TATRY (Sienkiewicza 40) ICH STU I ONA JEDNA
TĘCZA (Piotrkowska 108) ELWIRA MADIGAN
WISŁA (Daszyńskiego 1). „ROMANS PAJACA" II-ga część „Ulicy Złoczyńców".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 6) GUNGA DIN
WOLNOŚĆ (ul. Napiórkowskiego 16) KORSARZE PÓŁNOCY
ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) ZNACHOR

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR W. P.

Dziś przedstawienie „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera z udziałem Orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru pod batutą Wl. Raczkowskiego oraz baletu układu J. Hryniewickiej. Dekoracje i kostiumy Wl. Daszewskiego.

Przedstawienie zakupione, początek o god. 18-tej min. 30.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych jedna z najświetniejszych komedii naszych J. Blizińskiego z mistrzowską kreacją Zelwerowicza w roli tytułowej. Dekoracje i kostiumy Otto Axera.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 melodyjna, barwna operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" z udziałem całego zespołu artystycznego.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17 w kasie teatru.

UWAGA! W sobotę dn. 11 stycznia br. premiera operetki F. Lehara „Hr. Luxemburg"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis).

Udział biorą: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Duszyński, I. Horecka, W. Jakubińska; S. Jaśkiewicz; M. Melina; Z. Mrozowska, D. Szaflarska, L. Tatarski.

Kasa czynna od 10 do 12-ej i od 15-ej. Tel. 123.02.

TEATR „SYRENA" Traugutta 1

Ostatnie dni komedii muzycznej Z. Gozdawy i W. Stępnia p.t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „SYRENY".

Początek przedstawień o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16, tel. 272-70.

TEATR NOWY, Kopernika 16

Balet Parnella — ostatnie 3 dni.
Początek przedstawień o 19-ej.

TEATR „GONG" ul. Południowa 11

Dziś 1 przedstawienie „DANINA HUMORU" udział biorą: Dymsza, Gierasieński, Wilczyńska, Karska, Janowska; Dorski, Bolkowski Szwajcer i Morawski.

Początek przedstawienia o godzinie 19.00

Świątynie gdańskie budowali Polacy

Kłamstwom niemieckim szerzonym od pierwszej wojny światowej, że Gdańsk był miastem wyłącznie niemieckim, przeczą zabytki architektoniczne, wznoszone przeważnie z inicjatywy polskiej.

Kaplicę Królewską w Gdańsku zbudował król Jan Sobieski, dobroczyńca i opiekun mieszczan gdańskich. Po zajęciu przez luteranów kościoła Mariackiego w r. 1572. Sobieski postanowił zbudować kaplicę dla katolików. Budowę zaczęło w r. 1678, ukończono w 1681 roku.

Kościół św. Mikołaja wzniósł książę pomorski Świętopełk w r. 1227 na miejscu małego drewnianego kościółka. Świątynia przetrwała do dnia dzisiejszego nie ulegając żadnym przebudowom.

Historyczny klasztor w Oliwie założył książę pomorski Sambor Piastomir między 1157 a 1178 rokiem. Klasztor w 1224 r. został zrównany z ziemią przez Prusaków, odbudowany w 1350 r., zachował się w głównych zarysach do chwili obecnej.

Historia kościoła w Tczewie jest związana z dziejami oręża polskiego. Jan So- Sobieski przed wyprawą w roku 1676 przeciw Turkom złożył ślubowanie, iż wybuduje kościół w Tczewie, jeśli wyprawa uda się. Po zwycięstwie Sobieski wybudował kościół w stylu barokowym zdobiąc go w ornamentach swoim herbem.

Co usłyszymy przez radio

Program na środę 8 stycznia 1947 roku

6.00 Sygnał czasu, „Kiedy ranne..."; 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry"; 7.05 Muzyka; 7.15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na jutro; 7.40 Koncert w wyk. Ork. P.R. 8.00 Informacje ogólnopolskie; 8.40 Skrzynka P. C. K. 8.50 przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 Recital śpiewaczy J. Krysińskiej; 12.55 Rezerwa; 13.00 (z Łodzi) Muzyka obiadowa; Wyk.: C. Izygrymówna i M. Losowy — śpiew, S. Zaleski — skrzypce, W. Klimowiczowa — akompan. Ork. mandol. E. Ciukszy; 13.40 (z Łodzi) X-ta aud. z cyklu „Alfabet muzyczny" w opr. B. Busiakiewicza; 14.00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa w opr. H. Sosnowskiego p.t. „Noworoczne refleksje"; 14.10 (z Łodzi) Pog. akt. w opr. M. Neumanowej p.t. „Pogotowie lekarskie P.C.K. — Łódź — czuwa"; 14.15 (z Łodzi) Koncert z płyt; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Pog. dla dzieci; 15.10 Skrzynka ogólna; 15.20 Reportaż; 15.30 Portrety działaczy; 15.40 (z Łodzi) Kolendy w opr. W. Friemanna na śpiew, altówkę i fortepian. Wyk.: A. Zaleska — sopran, M. Szaleski — altówka, J. Szaleska — fortep. 16.00 Dziennik; 16.30 „Jana Kasprowicza grająca pieśń"; 16.55 „Wędrówka z mikrofonem"; 17.00 „Kradzież literacka" — fel. K. Wyki; 17.10 Melodie operetkowe; 17.45 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 17.55 Z życia kulturalnego; 18.00 Koncert; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 Aud. dla wsi; 19.15 (z Łodzi) Z frontu wyborczego; 19.20 (z Łodzi) Odczyt popularny w opr. dr. M. Słuchniñskiego pt.: „Jarosław Dąbrowski"; 19.30 Koncert Chopinowski; 19.57 Sygnał czasu; 20.00 Dziennik; 20.30 (z Łodzi) Aud. słowno-muzyczna w opr. prof. K. Stromengera p.t. „Krajobraz u Schuberta"; 21.00 „Nowe książki"; 21.15 „U naszych przyjaciół"; 21.45 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22.00 Kwadrans prozy; 22.15 Program na jutro; 22.25 (z Łodzi) Mozaika muzyczna; 23.00 (z Łodzi) W ramach aud. „Rozmowy z pisarzami" — Wywiad z prof. R. Zrębowiczem przeprowadzi J. Dąbrowa-Sierzputowski; 23.10 Ostat. wiad. dziennika radiowego; 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

Podziękowanie

Dyrekcji Zjednoczenia Pończoszniczego, Koleżankom i Kolegom ś. p. Szwagierki mojej Zofii Stępień, za wyrazy współczucia oraz wydatną pomoc w oddaniu zmarłej ostatniej przysługi składam w swoim i pozostałej rodziny imieniu gorące podziękowanie.

Zygmunt Kawa

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr HENRYK PROCHACKI, choroby skórne i weneryczne ul. Legionów Nr 17, przyjmuje 3—6 pp.

Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8

Lekarz dentysta MINTZ Tadeusz, leczenie zębów i jamy ustnej, zęby sztuczne. Przyjmuje Południowa 46, tel. 268.91.

Dr Tadeusz CHĘCINSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje od 4—6 Piotrkowska 157, tel. 103.11

Poszukiwanie pracy

POSZUKUJĘ posady w charakterze buchalterki lub maszynistki. Oferty do administracji pod „Buchalterka".

Różne

KRAWIEC specjalista, bryczesy spodnie, szyje tanio i dobrze. Jaracza 14 m. 45 (dawn. Cegielniana).

CEROWANIE artystyczne wszelkiej garderoby. Elektryczne podnoszenie oczek. Szlinowa, Piotrkowska 30

ODMROŻENIE ZNIKA. Radykalny krem na odmrożone kończyny. 100 procentowa skuteczność. Radzimy wypróbować jeszcze dziś. Goi. Zapobiega odmrażaniu. Apteki, drogerie, agenci pożądani. Laboratorium SVELTA, Piłsudskiego 31.

Kupno - sprzedaż

SPRZEDAM szubę barankową nową, tel. 151-70

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNY palacz do centralnego ogrzewania. Zgłaszać się Drukarnia P.Z.W.S. Warszawska 9

PAŃSTW. WARSZTATY SAMOCHODOWE poszukują: technika-mech. na stanowisko kreślarza, kontrolera do Oddziału Motorowego, kontrolera do Oddz. Montażowego, monterów samochodowych. Reflektuje się tylko na pierwszorzędne siły fachowe. Zgłoszenia kierować do Redakcji pod „Silnik".

POSZUKUJEMY rutynowanych maszynistek. Zgłoszenia Wydział Personalny Łódzkiego Zjednoczenia Przemysłu Maszyn R. [illegible]zych, ul. Piotrkowska 82.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM 2 legitymacje kolejowe na nazwisko Michalak Antoni, Michalak Maria wydane przez D.O.K.P. Łódź, wysłane z poczty Koluszki ekspresem poleconym do Oddziału Drogowego Lignica, które zaginęły na poczcie.

UNIEWAŻNIA się zgubione zlecenie na chleb P.C.K. Krzemieniecka 5 wyd. przez Min. Apr. i Handlu dn. 19.XII-46 r. Nr. 28265 dla piekarni Rezner Ireneusz, Wileńska 35.

UNIEWAŻNIA się skradzione: kartę rozpoznawczą, legit P.P.R. legit. Zw. Poligraficznego, legit. tramwajową, książeczkę Ubezpieczalni Społecznej i inne dokumenty na nazwisko Zawodniak Aleksy.

UNIEWAŻNIA się skradzioną legit. Zw. Zaw. na nazwisko Kołodziejczyk Józef, Tymienieckiego 48.

ZGUBIONO w pociągu W-wa—Łódź kartę rozpoznawczą warszawską, metrykę ślubu oraz pieniądze. Proszę o zwrot dokumentów. Rudowska Olga, Wyspiańskiego 10.

ZAGUBIONO dokumenty osobiste wydane przez R.K.U. Wieluń i kartę rejestracyjną na nazwisko Salcida Stefan ur. 17.VI 1923 r. w Kazimierzu gm. Mokrsko pow. Wieluń, unieważnia się.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę 180 szt. szafek nocnych lakierowanych białą emalią z żelaza winklowego i blachy dla Szpitala „Betleem".

Szczegółowy opis szafek oraz bliższych informacyj udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów 10, pokój 14 w godz. od 9 do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie 180 szafek nocnych" należy składać do dnia 14 stycznia rb. do godziny 9-ej, pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godzinie 10-ej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 7 stycznia 1947 roku

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci uruchamia przedszkole przy ul. Piotrkowskiej Nr. 159 dla dzieci od lat 3 do 7. Zapisy przyjmuje się w biurze Oddziału przy ul. Piotrkowskiej 165 w godzinach od 10 do 12. Przy zapisach należy przedłożyć świadectwo urodzenia dziecka, świadectwo lekarskie oraz świadectwo szczepienia ospy, szkarlatyny i dyfterytu.

Otwarcie przedszkola nastąpi 12 stycznia 1947 r.

APEL POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA

OBYWATELU! Czy wiesz, że w państwach najbardziej cywilizowanych co drugi obywatel jest dawcą Krwi?

Obywatelu! Pamiętaj, że stan Twego zdrowia nie ucierpi nic, jeżeli oddasz kilka razy w roku 250 gr. Krwi. Organizm w kilka dni wyrównuje tę stratę.

W tej chwili Polska woła o krew dla: Powracających z kaźni niemieckich, inwalidów — amputantów, robotników okaleczonych przy warsztatach pracy, dla Matek i Chorych, wykrwawionych po ciężkich operacjach.

Zdrowy Obywatelu! Zgłoś się zaraz do Instytutu Przetaczania i Konserwowania Krwi (P.O.W.) Armii Ludowej Nr. 26.

Daj dowód solidarności społecznej.

Uśmiechnij się.

— Jakto — pan tutaj? A przecież miał pan wyjechać na dwa miesiące!...

— No, na szczęście, zamienili mi je na grzywnę.

* * *

— Dlaczego pan zawsze przy jedzeniu czyta?

— O, bo ja, gdy mam piękną książkę, godzinami mogę jeść.



— Co ty wyrabiasz ze swoim chłopcem?

— Smarkacz ma dopiero szesnaście lat i już zakochał się na zabój, więc go odzwyczajam!

Z życia partii

STAROMIEJSKA
WSPÓLNE ZEBRANIE PPR I PPS

Dziś o godz. 18-tej odbędzie się wspólne zebranie członków PPR i PPS obwodu 106-go w lokalu szkoły powszechnej przy ul. 11 listopada 34 36.

O godz. 19-tej odbędzie się zebranie wyborców obwodu 83-go w domu przy ul. Ogrodowej 8.

ŚRÓDMIEJSKA — PRAWA

Dziś o godz. 16-tej odbędą się zebrania kół PPR-u „Mull i Seidler" przy ul. Żeromskiego 96, „Cübel i Mandel" przy ul. Kopernika 55, Spółdzielni „ Nadzieja" Pogonowskiego 16, „Państw. Fabryki Przem. Baweł. Nr 1 oddział pierwszy przy ul. Andrzeja 78, „Państwowej Fabryki Konfekcyjnej Nr 32" przy ul. Legionów 13."

O godz. 15-tej odbędzie się zebranie spółdzielni „Metalowiec" przy ul. Strzelców Kaniowskich.

O godz. 18-tej zebranie koła terenowego Nr 3 w lokalu dzielnicy przy ul. Gdańskiej 75.

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu dzielnicy przy ul. Wieniawskiego 5 zebranie przewodniczących trójek obwodowych.

LEWA — GÓRNA

Dziś o godz. 15,30 odbędą się dwa ogólne zebrania robotników i pracowników firmy „Akerman" oraz „Państwowej Wytwórni Radiowej".

ŚRÓDMIEŚCIE

Dziś o godz. 10-tej rano w lokalu dzielnicy przy ul. Piotrkowskiej 63 odbędzie się zebranie dyrektorów i kierowników personalnych członków PPR-u. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

UWAGA AKADEMICY

Egzekutywa Akademickiego Koła PPR-u zawiadamia że plenarne zebranie koła odbędzie się dziś o godz. 19,30. Obecność obowiązkowa.

GÓRNA — PRAWA

Dziś o godz. 13,30 odbędzie się ogólne zebranie robotników i pracowników firmy „Leonard".

O godz. 12-ej zebranie koła w firmie „Weiss" oddział drugi, o godz. 16-ej zebranie w firmie „Weiss" przy ul. Wólczańskiej 265.

„ZBRODNIE NIEMIECKIE W POLSCE"

Dnia 7 stycznia rb. o godzinie 18-tej w Domu Propagandy PPR — Piotrkowska 262 nastąpiło otwarcie wystawy p.t. „Zbrodnie niemieckie w Polsce" i „Zwycięstwo".

Wystawa potrwa tylko do 12 stycznia 1947 r. — poczym zostanie przeniesiona do innych miast województwa łódzkiego.

Woj. Kom. PPR w Łodzi

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY PPR

Codziennie w Domu Propagandy PPR ul. Piotrkowska 262, odbywają się o godz. 18-ej zamknięte — bezpłatne seanse filmowe, na które bilety wstępu należy zamawiać wcześniej w sekretariacie Domu Propagandy tel. 163-13. Również codziennie od god. 10 do 20 czynna jest biblioteka oraz czytelnia pism i czasopism. Sala dobrze ogrzana. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

Co nowego w ZWM

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH DZIELNIC ZWM

W dniu 8.1. o godz. 13.00 odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM Plac Zwycięstwa 13 odprawa przewodniczących Dzielnic ZWM i przewodniczących dzielnicowych trójek.

Obecność obowiązkowa.

* * *

Wszyscy ZWM-owcy, którzy złożyli podania z prośbą o przyjęcie na kurs przygotowawczy proszeni są o zgłoszenie się po skierowania organizacyjne do Zarządu Miejskiego ZWM. Wydział Personalny Pl. Zwycięstwa 13 p. 6.

* * *

UWAGA! Zarząd Miejski ZWM przyjmuje jeszcze do 10 bm. zapisy na kursy przygotowawcze do wyższych uczelni. Kandydaci muszą mieć ukończone 18 lat życia i 7 klas szkoły powszechnej.

* * *

W dniu 9 bm. o godz. 14-ej w lokalu Zarządu Miejskiego ZWM. Pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się zebranie prelegentów z kursów przygotowawczych na wyższe uczelnie.

Ze sportu

Deszcz nokautów na Śląsku

Porażka 6:10 i zwycięstwo 9:7 łódzkiego Zrywu

Występ pięściarzy łódzkiego Zrywu na Śląsku, w Świętochłowicach i Rudzie Śląskiej, gdzie łodzianie w pierwszym dniu spotkali się ze Zrywem ze Świętochłowic, a w drugim z teamem kombinowanym z zawodników RKS Slavii i KS 27 — przyniósł naszym chłopcom porażkę 6:10 i zwycięstwo 9:7.

Wyjazd na Śląsk nie był trochę w porę. Jeszcze wszyscy chłopcy mieli święta za... pasem, z tego powodu w pierwszym dniu kierownictwo musiało wystawić skład prawie rezerwowy. Ponieważ Gomulak nie był zupełnie zdrów, w wadze muszej musiano wystawić Kaneckiego, a przed tym zaaplikować mu dwie gorące wanny, aby zdusić 2 kg. nadwagi. Eksperymentu tego zaniechano wobec Grzybowskiego, zastępując go Ratajczakiem, Woźniakiewicza natomiast, który pozostał w Łodzi, zastępował w wadze lekkiej Buczko.

MRÓZ W HALI

Zryw świętochłowicki wystąpił bez Grzywocza, wskutek czego nie doszło do ciekawie zapowiadającego się pojedynku ślązaka z Czarneckim.

Warunki, w jakich odbywał się mecz ze Zrywem ze Świętochłowic, były wyjątkowo ciężkie. W hali huty „Florian" temperatura wynosiła 10 stopni poniżej zera. Odległość ringu od szatni była duża, chłopcy więc marzli niemiłosiernie. Ślązacy pod względem technicznym ustępowali łodzianom, natomiast przewyższali ich kondycją fizyczną.

SZEŚĆ NOKAUTÓW

W wadze muszej po dwóch gorących rundach Kanecki (Zryw, Łódź) spotkał się z Przezdziękiem (Zryw, Świętochłowice), przegrywając w drugiej rundzie przez k. o.

W wadze koguciej Czarnecki (Zryw, Łódź) potrzebował zaledwie dwóch minut, aby posłać w krainę marzeń Kalusa (Zryw, Świętochłowice).

W wadze piórkowej Ratajczyk (Zryw, Łódź) spotkał się z dobrym ślązakiem Krawczykiem (Zryw, Świętochłowice). I ta walka skończyła się nokautem w drugiej rundzie, na korzyść ślązaka.

W wadze lekkiej I zamiast Woźniakiewicza (Zryw, Łódź), naprzeciwko Rademachera stanął młody zawodnik łódzki Buczko. Łodzianin nie był równorzędnym przeciwnikiem dla ślązaka i został wyliczony w pierwszej rundzie.

W drugiej wadze lekkiej walczyli Kowalewski (Zryw, Łódź) z Chrobokiem (Zryw, Świętochłowice). Ślązak był raz na deskach, pomimo tego sędziowie uznali walkę za remisową, co krzywdziło łodzianina.

W wadze półśredniej Pietrasik (Zryw, Łódź) zremisował ze Stasiakiem (Zryw, Świętochłowice). W pierwszej rundzie walka była wyrównana, w drugiej zaznaczyła się przewaga łodzianina, a w trzeciej przeważał znów ślązak.

W wadze średniej Taborek (Zryw, Łódź) znokautował w drugiej rundzie cięższego o 5 kg Janotę (Zryw, Świętochłowice).

PRZYKRA NIESPODZIANKA

W wadze półciężkiej Bednarz sprawił wielką niespodziankę, przegrywając przez k. o. z Tyką (Zryw, Świętochłowice), którego przez k. o. pokonał w Łodzi.

Łodzianin w drugiej rundzie nadział się na jeden ciężki cios i został wyliczony. Na usprawiedliwienie jego trzeba dodać, że walczył on pomimo zakazu lekarza, aby nie zdekompletować swej drużyny.

W wadze ciężkiej walka się nie odbyła.

W Rudzie Śląskiej warunki meczu były o wiele lepsze. Sala była przynajmniej ogrzana i pięściarzom nie dokuczało przejmujące zimno. Fatalny był natomiast ring, gdyż był pozbawiony filcu.

W wadze muszej Gomulak (Zryw, Ł.) zdobył dwa punkty w. o. wskutek nadwagi Rudnera. W walce towarzyskiej zwyciężył ślązak, jakkolwiek walka była raczej remisowa.

CIĘŻKA WALKA CZARNECKIEGO

Czarnecki (Zryw, Łódź) miał w Rudzie bodaj najcięższą walkę w swej dotychczasowej karierze bokserskiej. Przeciwnikiem łodzianina był Matloch, który dwukrotnie miał na deskach Grzywocza. Czarnecki był doskonale usposobiony i wygrał ze ślązakiem wszystkie trzy rundy. Była to jedna z najładniejszych walk i prowadzona w doskonałym tempie od początku do końca.

W w. piórkowej Grzybowski (Zryw, Łódź) walczył z b. silnym ślązakiem Rusinem i walkę zremisował.

Kowalewski (Zryw, Łódź) spotkał się w wadze lekkiej z Zarębikiem, uzyskując również wynik remisowy.

W wadze półśredniej Pietrasik (Zryw, Łódź) zremisował z b. silnym fizycznie Kadłubkiem. Werdykt sędziowski skrzywdził łodzianina i został przyjęty gwizdem przez publiczność.

W wadze średniej Taborek (Zryw, Łódź) znokautował w pierwszej rundzie Smołę.

W półciężkiej Bednarz (Zryw, Łódź) zremisował z Kurką, a w ciężkiej Stec (Zryw, Łódź) przegrał przez k. o. w drugiej rundzie ze Skalecem.

Czesi przyjeżdżają
telefonuje Prezes Bokserskiej Unii Czeskiej

Dr Belor, prezes Czechosłowackiej Unii Bokserskiej w Pradze — jak donosi „Przegląd Sportowy", potwierdził w rozmowie telefonicznej przyjazd pięściarzy Czechosłowacji do Polski, którzy w dniu 2 lutego walczyć będą w Warszawie z reprezentacją Polski.

Czesi przyjechać mają w następującym składzie: Zachara, Strba, Macela, Griga, Blesak, Torma, Carda i Livansky.

Rezerwa: Stehlik (musza), Matyszczak (lekka), Kaudela (półśrednia), Rademacher (półciężka).

Wypadki i kradzieże

POŻAR W MIESZKANIU ARTYSTY

Przy ul. Skarbowej 1 w mieszkaniu artysty Teatru Wojska Polskiego, Andrzeja Boguckiego od zbyt silnie rozgrzanej rury przeprowadzonej do drewnianej ściany, zapaliła się ściana i sufit.

Wezwana straż ogniowa po wyrąbaniu części ściany i sufitu zlokalizowała pożar. Część umeblowania została zniszczona.

CHOINKA W PŁOMIENIACH

W szpitalu dziecięcym Anny Marii przy ul. Czerwonej Armii zapaliła się choinka.

Personel szpitala ugasił pożar przed przybyciem straży ogniowej.

POŻAR W FABRYCE

W fabryce Przemysłu Bawełnianego Nr 15, pod Zarządem Państwowym przy ul. Suwalskiej 6, wskutek zatarcia łożyska wybuchł pożar w strącalni, ogarniając halę fabryczną i dach.

Na ratunek pospieszyło sześć oddziałów straży, które wkrótce zażegnały niebezpieczeństwo.

Spalił się dach a część maszyn została uszkodzona.

OSTROŻNIE OBCHODZIĆ SIĘ Z OGNIEM

W Teatrze Nowym przy ul. Kopernika 16, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapalił się w suterynie koks z kotłowni.

Zapowiedziany na wczorajszy wieczór występ baletu Parnella nie odbył się, z powodu uszkodzeń w ogrzewaniu spowodowanych przez pożar.

OD PRZEWODU KOMINOWEGO

Przy ul. Piotrkowskiej 44 od przewodu kominowego zapalił się sufit i dach w parterowym budynku w oficynie, w którym mieściła się stolarnia.

Na ratunek pospieszyło trzy oddziały straży, które wkrótce ugasiły pożar. Straty nieznaczne.

REORGANIZACJA DZIAŁU TECHNICZNEGO ZARZĄDU MIEJSKIEGO W ŁODZI

Podaje się do wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż Prezydium Zarządu Miejskiego uchwałą z dnia 23. 12. 1946 r. postanowiło zreorganizować z dniem 1. 1. 1947 dotychczasowy Dział Techniczny Zarządu Miejskiego przez stworzenie na jego miejsce samodzielnych agend, a mianowcie:

a) Wydziału Odbudowy — Piotrkowska 64;

b) Wydziału Pomiarów — Piotrkowska 17;

c) Wydziału Komunikacji — Piotrkowska 64;

d) Biura Planowania Miasta — Piotrkowska 17.

Bezpośredni nadzór nad nowopowstałymi placówkami miejskimi sprawować będzie ławnik Zarządu Miejskiego w Łodzi ob. Z. Frąckiewicz.

Dyżury aptek

Rembieliński, Gdańska 90
Szymański, Rokicińska 8
Zundelewicz, Piotrkowska 25
Szlindenbuch, Srebrzyńska 67
Kasperkiewicz, Limanowskiego 1
Lipiec, Piotrkowska 193

W okół ringu

Kto prowadzi w drużynowych mistrzostwach

GRUPA I

	spotkań	zwycięstw	
1. Grochów (W-wa)	2	2	21:11
2. Warta (Poznań)	1	1	10:6
3. MKS (Gdynia)	1	1	9:7
		przegrana	
4. Zjednoczeni (Bydg.)	1	1	7:9
5. Wisła (Kraków)	1	1	7:9
6. I. K. S. (Wrocław)	2	2	10:22

GRUPA II

	spotkań	zwycięstw	
1. ŁKS (Łódź)	1	1	16:0
2. Batory (Śląsk)	1	1	10:6
3. HCP (Poznań)	1	1	10:6
		wygr.	przegr.
4. Lublinianka	2	1—1	17:15
5. CKS (Częstoch.)	2	1—1	9:21
		przegrana	
6. TUR (Rzeszów)	3	3	16:30

Lublinianka i CKS ma jedno spotkanie wygrane i jedno przegrane.

Pod znakiem krążka

Dzisiaj Legia — ŁKS
o mistrzostwo Polski

Dzisiaj o godzinie 19-ej na lodowisku ŁKS-u odbędzie się pierwszy mecz hokejowy z cyklu hokejowych mistrzostw Polski pomiędzy Legią (Warszawa) a ŁKS-em.

ŁKS wystąpi w swym najsilniejszym składzie.



Taborek (Zryw) z meczu na mecz poprawia swą formę.

Na Śląsku Taborek odniósł dwa zwycięstwa przez k. o., nokautując Janotę (Zryw — Świętochłowice) i Smołę (Ruda Śląska), pierwszego w drugiej rundzie, a drugiego w pierwszej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". Prenumerata zł. 25.— miesiecznie